

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Tragedja rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. — Dziennikarze niemieccy w Wilnie. — Zawody balonów wolnych. — Niefortunna reforma. — Tyran z Haiti — Pożar w Holszanach. — Tragedia pokoiówki.

ZSRR członkiem Ligi Narodów i stałym członkiem Rady

GENEWA. (Pat). Dziś po południu zebrała się Liga Narodów dla przyjęcia ZSRR do Ligi. Otwierając przy wypełnionej po brzegi sali posiedzenie przewodniczący Sandler udzielił głosu przewodniczącemu komisji politycznej Madariadze, który przedstawił uchwalony wczoraj na posiedzeniu komisji projekt rezolucji zalecający przyjęcie ZSRR do Ligi. Z kolei zabrali głos poszczególni delegaci.

Delegat Szwajcarii MOTTA oświadczył, że głosować będzie przeciwko przyjęciu ZSRR do Ligi, natomiast uznając, że po przyjęciu ZSRR ma prawo jako wielkie mocarstwo pretendować do stałego miejsca w radzie, Szwajcaria powstrzyma się od głosowania nad tą sprawą. Delegat Irlandji DE VALERA w dłuższej deklaracji apelował do rządu ZSRR, by udzielił gwarancji co do wolności religijnej. Po przemówieniu delegatów Argentyny i Portugalji przystąpiono do głosowania. Głosowanie odbyło się imieniem GŁOSOWAŁO 49 DELEGATÓW. POWSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSOWANIA 7-MIU, WAŻNYCH GŁOSÓW ZŁOŻONO 42, konieczna dla przyjęcia nowego członka większość wynosiła zatem 28. ZA PRZYJĘCIEM ZSRR DO LIGI WYPOWIEDZIAŁO SIĘ 39 DELEGATÓW, PRZECIWIWKO 3. t. j. Portugalja, Szwajcaria i Holandia. W wyniku głosowania przewodniczący ogłosił, że Z. S. R. R. został przyjęty w poczet członków Ligi.

Z kolei odbyło się głosowanie nad przyznaniem Związkiowi Sowieckiemu stałego miejsca w radzie Ligi. GŁOSOWAŁO 50 DELEGATÓW, POWSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSOWANIA 10, GŁOSÓW WAŻNYCH 40. ZA PRYZNANIEM ZWIĄZKOWI SOWIECKIEMU STAŁEGO MIEJSCA ZŁOŻONO 40 GŁOSÓW, WOBEC CZEGO ZSRR. ZOSTAŁ DESYGNOWANY NA STAŁEGO CZŁONKA RADY.

Spisek komunistyczny w Hiszpanji

W związku z wykryciem przygotowywanego zamachu mówią powszechnie o dymisji gabinetu. Na zdjęciu premier Samper i z prawej strony Gil Robles jego przpuszczalny następca.

MADRYT. (Pat). Dziennik prawicowy „Informaciones” opublikował sensacyjną wiadomość o zamierzonym spisku sojcjalistów i komunistów przeciwko rządowi.

Spisek miał na celu wymordowanie wszystkich ministrów w czasie uroczystości związanych z przeniesieniem szczątków kapt. Galana i Fernandez z rozstrzelanych swego czasu za udział w spisku republikańskim. Po zdezorjowaniu w ten sposób maszyny państwowej spiskowcy mieli opanować stolicę i ogłosić dyktaturę proletariacką z Largo Cabbalero na czele.



Delegacja sowiecka na sali obrad

Z kolei przewodniczący komisji weryfikacyjnej zakomunikował, że rząd ZSRR akredytował w charakterze delegatów na 15-te zgrupowanie Ligi państw Maksyma LITWINOWA, komisarza ludowego spraw zagranicznych, Włodzimierza POTEKINA, ambasadora sowieckiego w Rzymie oraz Borysa STEINA, posła sowieckiego w Helsinkach. W czasie tłumaczenia na język angielski raportu komisji weryfikacyjnej delegacja sowiecka, witana oklaskami, zajęła miejsce na sali.

GENEWA. (Pat). Członkowie delegacji sowieckiej przybyli w ciągu popołudnia do Genewy i zamieszkali w hotelu „d'Angleterre”. Zarówno przed hotelem jak i przed salą zgromadzeń zebrał się spory tłum publiczności. Zarządzone wzmocnienie służby bezpieczeństwa, a sekretarjat Ligi polecił ściślej sprawdzić bilety wejścia.



MAKSYM LITWINOW
komisarz spr. zagr. ZSRR., delegat na Zgr. L. N.

Przemówienie powitalne przewodniczącego

GENEWA. (PAT). — Po zajęciu przez delegację sowiecką miejsca na sali obrad zgromadzenia, przewodniczący Sandler wygłosił przemówienie powitalne. M. in. mówca oświadczył, że nowy członek korzystać będzie ze wszelkich praw i przyjąć na siebie wszelkie zobowiązania wynikające z paktu.

Związek Sowiecki wchodzi odtąd, mówił Sandler, w skład wielkiej rodziny państw, współpracując nad utrzymaniem pokoju w interesie całej ludzkości. Dalej zaznaczył, że uważa za swój obowiązek oświadczyć, że dzień 18 września 1934 roku stanowi punkt zwrotny w dziejach Ligi, powiększającej się o członka, który wnosi do współpracy międzynarodowej wagę mocarstwa 160-milionowego, odgrywającego wybitną rolę na dwóch kontynentach.

Obecność delegacji sowieckiej na zgromadzeniu wydaje się przewodniczącemu dowodem, że dążność ku powszechności, ku organizacji międzynarodowej ma oparcie w rzeczywistości i jest silniejsza od różnic rasowych, językowych, religijnych czy systemów politycznych. W zakończeniu przewodniczący wzywa delegację sowiecką do współpracowania w dziele Ligi dla dobra świata.

Mowa Litwinowa

GENEWA. (PAT). — Odpowiadając komisarz Litwinow wygłosił mowę, w której na wstępie oświadczył, że zaproszenie wystosowane do Sowieców oraz głosowania przekonują, że z małymi wyjątkami wszystkie delegacje roznęły znaczenie obecności delegacji sowieckiej na tej sali. Jest to wynikiem ewolucji, jaką przeżył stosunek pomiędzy ZSRR a Ligą, ewolucji, którą Litwinow musi omówić, mimo, że wspomni przy tej okazji o przeszłości, która bynajmniej nie była przyjemna. Zdaniem mówcy nie

było w tem nic dziwnego, że pojawienie się nowego państwa, którego ustrój był całkiem odmienny od wszystkiego co znano poprzednio, spotkało się z wrogiem przyjęciem ze strony innych państw. Narody związku sowieckiego obawiały się, że państwa zgrupowane w Lidze złączą się w wysiłku antysowieckim. Zdaniem mówcy jest rzeczą niezaprzeczną, że byli męźowie stanu, którzy myśleli, albo przynajmniej marzyli, o tego rodzaju interwencji zbiorowej. Dziś p. Litwinow jest rad, mogące stwierdzić,

że wśród mężów stanu głównych krajów nie ma już zwolenników polityki izolowania ZSRR. Są jeszcze co prawda politycy o ciasnych umysłach, którzy nie potrafili pozbyć się swoich przesądów i którzy czerpią swoje wiadomości o innych narodach z innych źródeł, ale Litwinow jest przekonany, że Liga Narodów będzie czuwała, by nie mogli oni się mieszać do załatwiania spraw interesujących bezpośrednio Związek Sowiecki.

Zaznaczywszy, że gdyby ZSRR. uczestniczył w opracowaniu paktu Ligi, to zgłosiłby zastrzeżenia przeciwko postanowieniom zezwalającym w pewnym wypadku na wojnę oraz przeciwko systemowi mandatów kolenialnych i że demagał by się zapewnienia równości ras, Litwinow omówił dalej obecny stosunek ZSRR do Ligi. Zdaniem mówcy Związek Sowiecki sam stanowi Ligę Narodów liczącą 200 narodów. Równość prawa jest całkowita, nie ma ani większości ani mniejszości narodowej. W zaproszeniu, wystosowanym do ZSRR., mówca widzi nowy postęp na drodze uznania zasady pokojowego współistnienia różnych systemów politycznych i społecznych. Co się tyczy wspólnoty celów, to Litwinow widzi ją przedewszystkiem w wspólnej trosce o konsolidację pokoju i wzmocnienie gwarancji pokoju. Istnieją zwolennicy wojny, którzy chcą przerobić zapomocą miecza mapę Europy i Azji. Niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej zmusza do szukania bardziej skutecznych niż dotąd środków zapobieżenia wojnie. Mówca nie uważa, aby nadeszła chwila precyzowania, jakie są te środki, w każdym razie jest jasne, że nie można zadowolnić się zapewnieniami o pokojowych zamiarach.

Kończąc mówca oświadczył, że nie przecenia możliwości, jakie stoją przed Ligą Narodów dla zapewnienia pokoju, sądzi jednak, że można zmniejszyć do minimum niebezpieczeństwo wojny. W tem zadaniu pragnie rząd sowiecki współpracać z Ligą.

Militaryzacja Włoch

RZYM. (Pat). Włoska rada ministrów uchwaliła kilka doniosłych rozporządzeń, mających na celu wzmocnienie pogotowia wojennego Włoch.

Pierwszy artykuł zawiera projekt ustawy w sprawie przedwojskowego wychowania młodzieży. Ustawa ta wprowadza powszechne przygotowanie wojskowe młodzieży od lat 8 do 21, to jest do chwili powołania jej do wojska.

Projekt drugiej ustawy zawiera postanowienia dotyczące kursów wojskowych w szkołach średnich i wyższych. Począwszy od roku szkolnego 34-35 wprowadzone zostanie w szkołach męskich średnich i wyższych nauczanie przedmiotu kultury wojskowej. Uczniowie szkół średnich nie będą mogli otrzymać promocji do klasy wyższej lub uzyskać dyplomu, jeśli nie zdobędą dobrej oceny z tego przedmiotu. Studenci uniwersytetu nie zostaną w tym wypadku dopuszczeni do końcowych egzaminów.

Wymiana not między Polską i Sowietami

WARSZAWA. (Pat). W dniu 10 września r. b. z inicjatywy rządu polskiego dokonana została wymiana not między rządem polskim i rządem ZSRR. Noty te stwierdzają wzajemnie, że i po wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów podstawa

stosunków między Polską i ZSRR. pozostaną w całej rozciągłości istniejące między państwami umowy włącznie z paktem nieagresji i konwencją o określeniu napastnika.

Wizyta dziennikarzy niemieckich

W Wilnie

POZNAN. (Pat). Na cześć bawiących w Poznaniu dziennikarzy niemieckich, prezydent miasta Ratajski wydał w „Bazarze“ obiad.

W przemówieniu wygłoszonym w czasie obiadu prezydent Ratajski powitał przedstawicieli władz niemieckich i prasy niemieckiej przypominając oświadczenie kierowników narodu niemieckiego i przedstawicieli opinii publicznej w Niemczech o chęci pokojowej współpracy z Polską.

W zakończeniu prezydent Ratajski wznosił okrzyk na cześć państwa niemieckiego i jego przywódców.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego wycieczki Schweringa zabrał głos redaktor niemieckiego biura informacyjnego. Oświadczył on, że przemawia imieniem prasy narodowo — socjalistycznej. Narodowy socjalizm stoi na gruncie porozumienia między narodami, on też pierwszy doprowadził do porozumienia i wspólpracy polsko-niemieckiej, przyczyniając się do utrwalenia pokoju we wschodniej Europie.

W dalszym ciągu przemawiał redaktor BERNDT, uważając Wielkopolskę za swoją ojczyznę, przypominając współpracę polsko — niemiecką na tym terenie oraz uchwały niedawne go kongresu Polaków z zagranicy. Mówca podkreślił, że mieli już możność zaznajomić się z szeregiem wybitnych czynów narodu polskiego, w szczególności onegdaj byliśmy świadkami wielkiego triumfu Polaków w międzynarodowym turnieju lotniczym i złożyliśmy z tego powodu serdeczne życzenia. Mówca podkreślił, że oba narody mają to szczęście, że na ich czele stoją mężowie wielkiej miary i wznosił okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

POZNAN. (Pat). O godz. 8 rano odlecieli z Poznania uczestnicy wycieczki dziennikarzy niemieckich, udając się do Wilna. Gości zegnali na lotnisku przedstawiciele władz miejscowych oraz gromadzieli dziennikarzy poznańskich.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 10 rano przylecieli samolotem z Poznania do Warszawy uczestnicy wycieczki dziennikarzy niemieckich. Po powitaniu dziennikarzy niemieccy byli podejmowani w gospodzie na lotnisku, poczem o godz. 11-ej odlecieli samolotem do Wilna.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (PAT). — Dziś w 13 dniu ciągienia 30 Polskiej Klasowej Loterii Państwowej, następujące większe wygrane padły na Nr. 10 tys. zł.: 41.660, 82.997, 148.411, 157.933. 5 tys. zł.: 31.862, 35.311, 57.394, 104.937, 150.051.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Waluty — Berlin 211.30 — 212.30 — 210.30. Londyn 26.16 — 26.29 — 26.03. Nowy Jork 5.21 — 5.18. Kabel 5.22 — 5.25 5.19. Paryż 34.86 i pół — 34.95 — 34.78. Szwajcaria 172.56 — 172.99 — 172.13. Dolar 5.20 i pół. Dolar zł. 8.91. Rubel 4.58 i pół za piątki i 4.59 i pół za dziesiątki

Genjusz zniszczenia

PARYŻ. (PAT). — „Le Jour“ zamieszcza wiadomość, że w Niemczech czynione są obecnie doświadczenia z nową strasliwą bronią chemiczną wytwarzaną w fabryce Riedera w Moosburgu. Bronią tą są t. zw. ziemie aktywne, to jest specjalny gatunek glinki, który zapomo-

ca pewnego procesu chemicznego nasycony jest iperytem lub fosgenem. W ten sposób zamaga zynowane gazy mogą się zachować nienaruszone około 8 dni tak, że teren, gdzie rozsypano ową glinkę aktywną, jest przez dłuższy czas nie do przebycia.

Atak strajkujących na policję

MANILLE. (PAT). — Kilkaset strajkujących robotników zaatakowało policję ochraniającą pracujących. Atak był tak groźny, że policja musiała w obronie własnej użyć broni. 2 osoby zostały zabite, 19 odniosło rany w tem 5 ciężko.

NOWY JORK. (PAT). — Oddziały gwardji narodowej przystąpiły do masowych aresztowań robotników czuwających przed fabrykami. W stanie Georgia rozpoczęto budowę obozów izolacyjnych w których będą osadzani wszyscy aresztowani w związku ze strajkiem.

W czarnych barwach

odmalowała królowa Wilhelmina horoskopy dla Holandji i świata

HAGA. (Pat). Królowa Wilhelmina w t-wie książniczki Juljanny dokonała otwarcia nowej zwyczajnej sesji stanów generalnych i wygłosiła mowę tronową, w której w czarnych kolorach przedstawiła horoskopy dla gospodarki Holandji i Indji Holenderskich i wypowiedziała się za dalszemi oszczędnościami.

Królowa wyraziła specjalną obawę o przyszłość ludzkości w związku z dążeniami całego świata do dalszych zbrojeń. Holandja będzie starała się wpływać na nie hamując, lecz zmuszona jest liczyć się z tym planem i realizować swój projekt w związku z narodową obroną kraju.

Trzech posłów komunistycznych, któ-

rzy usiłowali protestować w czasie przemówienia królowej, zostało pobitych przez innych posłów, a w końcu policja ich usunęła z sali obrad.

Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie

przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej
WILNO, UL. ARSENALSKA 6.

Z prawami wyższej uczelni. Matura konieczna. Kurs trzyletni. Wykłady wieczorne: 17—20 godz. Początek roku akad. 2.X. 1934 r. Przyjęcia tylko osobiście od 24.IX. r. b. Program szkoły wysyła Sekretariat po nadesłaniu znaczków poczt za 60 gr.

Premjer u Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w godzinach południowych pana prezesa rady ministrów prof. dr. Leona Kozłowskiego, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Adamowiczowie u min. komunikacji

WARSZAWA. (PAT). — Dnia 18 bm. o g. 12 minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz przyjął Józefa i Bolesława braci Adamowiczów, którzy przed wyjazdem z Polski dziękowali ministrowi za życzliwe przyjęcie i opiekę.

Challenge'owa ekipa niemiecka odleciała

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano z lotniska mokotowskiego odleciała do Berlina ekipa niemiecka, która uczestniczyła w międzynarodowych zawodach lotniczych. Lotników niemieckich zegnali na lotnisku przedstawiciele aeroklubu Rzplitej i władz lotniczych.

Powrót reszty członków ekspedycji polarnej

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj powrócili do Warszawy pozostali członkowie polskiej ekspedycji polarnej na Spitzbergenie.

Nowy okręt polski

HAMBURG. (Pat). W stoczni Howel-da w Kilonji podniesiono banderę polską na zakupionym przez Ligę Morską i Kolonjalną statku żaglowo - motorowym, który nazwano „Elemka“ od pierwszych liter L.M.K. W najbliższych dniach okręt ten wypłynie do Gdyni, skąd ma wyruszyć w pierwszą swą podróż do Afryki Zachodniej.

Prasa szwajcarska zaczyna rozumieć deklarację min. Becka

BERN. (PAT). — Prasa szwajcarska, po opublikowaniu wielu krytycznych artykułów w związku z wystąpieniem ministra Becka w Genewie, okazuje obecnie coraz większe zrozumienie polskiego punktu widzenia. Dowodem tego jest kilka ogłoszonych ostatnio zarówno w prasie francuskiej jak i niemieckiej w Szwajcarii artykułów stwierdzających doniosłość wniosku polskiego. „Neue Zuercher Zeitung“ w artykule zatytułowanym „Polityka Polski“ przedstawia mecarstwo rozwój Polski i podkreśla, że, jeżeli minister Beck zdecydował się na tego rodzaju krok, to nie uczynił tego bez uzasadnionych powodów. Należy spodziewać się w najbliższym czasie pozytywnych skutków tego wystąpienia.

Rada Ligi zajmie się deklaracją min. Becka

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Parisien“ donosi z Genewy, iż osiągnięto porozumienie z min. Beckiem co do tego, że sprawa traktatu mniejszościowego zostanie poruszona w najbliższej przyszłości na Radzie Ligi.

Pozatem dziennik donosi, że z początkiem sesji min. Barthou odbył rozmowę z ministrem Beckiem poruszając sprawę

paktu wschodniego. W tym temacie delegat polski nie był ani przeciwny ani przychylnie ustosunkowany do tego paktu. Wobec tego min. Barthou zwrócił się do min. Becka o ustalenie swoich zamiarów na piśmie.

Dotychczas jednak podkreśla dziennik Polska w dalszym ciągu zachowuje w tej kwestji dziwne milczenie.

Kłęski w Indjach

CHOLERA.

KALKUTA. (Pat). Epidemia cholery mimo wszelkich środków zapobiegawczych szerzy się w dalszym ciągu.

W ostatnim tygodniu zanotowano 14.611 wypadków, z których 7.500 było śmiertelnymi.

GANGES WYLAŁ

KALKUTA. (Pat). Rzeka Ganges i jego dopływy wystąpiły z brzegów. W okręgu Dinapora woda zalała 650 km. kw. drogowych przestrzeni. 256 wiosek powódź zalała całkowicie, 6.500 domów poważnie uszkodziła. Liczba ofiar w ludziach nieznacząca. Według dotychczasowych danych zginęło 3—7 osób.

W okręgu Guya woda zalała 14 wsi, zniszczyła 1000 domów. W okręgu Purneu 50 wsi stoi pod wodą. W okolicach dotkniętych klęską powodzi zbiory uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Według prowizorycznych obliczeń 100 tys. osób ucierpiało wskutek powodzi.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Tragedja rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej

Zespół trzech czynników, składających się na pojęcie rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, a mianowicie: hierarchia kler i ludność (wyznawcy) budzi w każdym bezstronnym obserwatorze najgłębsze współczucie spowodu losu, przejście i opłakanego stanu współczesnego tych trzech czynników bez których, względnie bez jednego z nich, niema pojęcia całości instytucji kościelnej. Jest to stanowisko czysto ludzkie, humanitarne, które każe zastanowić się nad stanem obecnym i przeszłością przeszło 100 milionów ludności, pozbawionej tak podstawowego czynnika swoich umiłowań, wierzeń i przekonań, jakim jest religia. Ale nie tylko z czysto humanitarnego stanowiska interesują nas losy Cerkwi Prawosławnej. Dochodzi tu jeszcze zainteresowanie losami instytucji religijnej, to sami potężnej ongiś organizacji, której wpływy i działania obejmowały olbrzymie przestrzenie byłego imperjum rosyjskiego, a na ziemiach naszych wycisnęły specjalne piętno, komplikując zagadnienia wyznaniowe i pozostawiając z okresu niewoli spadek ideowy, podlegający jaknajszybszemu zlikwidowaniu.

Dlatego właśnie zagadnienie Cerkwi, Prawosławnej posiada znaczenie społeczne, polityczne i państwowe.

Właściwa tragedia rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej rozpoczęła się za czasów Piotra I-go, kiedy ustrój tej cerkwi został radykalnie zmieniony przez skasowanie patriarchatu i obwołanie cara głową Cerkwi oraz postawienie na jej czele synodu świętobliwego z oberprokuratorem, rządzącym wszechwładnie i despotycznie w imieniu cara olbrzymią organizacją wyznaniową.

Zaprzęgnięcie Cerkwi do służby ziemskiej, uczynienie z niej narzędzia polityki administracyjnej, wprowadzenie systemu przymusowej misji wśród innych wyznań — wszystko to obarczyło cerkiew balastem, pod którym wcześniej czy później musiał się ugiąć.

Tak narzutowy organizm w służbie jednej idei — carowi i Wszechrosji nie mógł zdać pierwszego i ostatniego zarazu egzaminu dojrzałości. Gdy runął carat w czasie rewolucji 1917—1918 roku, i kiedy zdawało się powstały nowe możliwości rozwojowe dla Cerkwi, runęła ona wraz z caratem w odmętach rewolucji i odtąd nie może się podnieść, by na nowych podstawach organizować swoje życie religijne.

W łonie jednego organizmu dawnej Cerkwi rosyjskiej powstało szereg organizacji religijnych, wzajemnie zwalczających się i dążących do nowej organizacji cerkiewnej, ale najzupełniej bezskutecznie, bez pozytywnego wyniku. Jeżeli

chodzi o teren dzisiejszej Rosji Sowieckiej, istnieje tam kilka organizacji cerkiewnych, powstałych na podłożu doktryny socjalno - religijnej i socjalno-narodowościowej. Dawną Cerkiew rosyjską reprezentuje odłam religijny zwany Cerkwią Patriarszą, której kierownik metropolita Sergiusz zasłynął w ostatnich latach przez zawarcie ugody z rządem sowieckim i przez legalizację tej Cerkwi w Rosji Sowieckiej. Próbuje on zorganizować na nowych podstawach kanonicznych ustrój organizmu kościelnego, ale czyni to w warunkach, uniemożliwiających jakąkolwiek pozytywną organizację. Cerkiew rosyjska w dzisiejszej Rosji przeszła przez kilka prób ogólnych: posądzano ją przedewszystkiem o kontrrewolucję, odbierano relikwie świętych, pomawiano o stosunki z zakordonową Cerkwią emigracyjną, rekwirowano kosztowności cerkiewne w związku z głodem.

Przyjrzyjmy się pokrótce warunkom istnienia Cerkwi w Rosji Sowieckiej. Przedewszystkiem duchowieństwo nie ma co jeść. System kartkowy wydawania produktów całkowicie pominął duchowieństwo, które zmuszone jest zapatrywać się w te produkty i artykuły pierwszej potrzeby na rynku prywatnym o niesłychanie wygórowanych cenach.

Praca przymusowa po miastach dla osób niepracujących na potrzeby ogólnopństwowe przedewszystkiem dotyka duchowieństwo, niezależnie od wieku i stanu fizycznego. Pożyczki wewnętrzne państwowe dotykają w specjalny sposób duchowieństwo prawosławne. Dzieci duchownych pozbawione są wszelkich praw z tytułu pochodzenia, a osiągając pełnoletność wyłączone bywają od rejestracji na giełdach pracy lub w związkach zawodowych. Urzędy pocztowe i telegraficzne mają nakaz bojkotu duchowieństwa i nieprzyjmowania oraz niedostarczania przesyłek, listów i przekazów. Wszystkie zakłady teologiczne od lat kilkunastu są pozamykane i Cerkiew stoi przed tragicznym widmem braku jakiegokolwiek dopływu nowych kadr duchowieństwa. Osoby zakładające zrzeszenia religijne pozbawione są pracy i posad, same zaś zrzeszenia co pewien okres czasu powinny się przerejestrowywać, opłacając wysokie opłaty na rzecz państwa. Świątynie i ich mienie podlegają obowiązkowej wysokiej sekuracji, zwiększanej z roku na rok.

Duchowieństwo nie może opuszczać miejsca swego zamieszkania dla odprawiania nabożeństwa w innym okręgu bez specjalnego zameldowania się w nowym miejscu pobytu. Zakazane jest speł-

nianie posług religijnych w miejscach użyteczności publicznej jak szpitale i przytulki lub więzienia. Żadne wydawnictwa religijne i moralne nie mogą się ukazywać, gdy literatura bezbożnicza ukazuje się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Zamykanie świątyń i zsyłanie biskupów i duchowieństwa w najodleglejsze zakątki Syberji są na porządku dziennym. Wreszcie na uniwersytetach rosyjskich powstały katedry ateizmu, jako przedmiot obowiązkowy. To koło ograniczeń, prześladowań i zakazów koronują organizowane na szeroką skalę kampanie antyreligijne, na które obowiązkowo ściągają się uczniowie wszystkich szkół (patrz Antoni Starodworski: „Tragedja Cerkwi Prawosławnej w Z. S. R. R.“).

W tych warunkach metropolita Sergiusz organizuje życie religijne Cerkwi Prawosławnej w Rosji, ale i jednocześnie interwenjuje w sprawy wewnętrzne innych Cerkwi, znajdujących się poza terenem Rosji Sowieckiej. Dotyczy to przede wszystkim dwóch odłamów dawnej Cerkwi rosyjskiej, znajdujących się na emigracji, jednego w Paryżu z metropolitą Eulogjuszem na czele, drugiego w Karłowcach Sremskich w Jugosławii z metropolitą Antonjuszem na czele.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

Nowy przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów

Przewodniczącym Zgromadzenia Ligi Narodów jest obecnie szwedzki minister spr. zagr. Sandler (na lewo). Widzimy go podczas rozmowy z p. Motta, delegatem Szwajcarii.



WRZESIEŃ

(z cyklu „Świat w szkole“
tom II) r. 1934 — 35

Więć tego roku dzień rozpoczęcia nauki w gimn. im. E. Orzeszkowej urodził się z mglistego i grożącego deszczem ranka. Dziewczeta zgromadziły się na podwórzu, bo świeżo pomalowane ściany gmachu wołałyby przeschnąć trochę. Raz po raz któraś wpadała w swoje gro- no i z przenikliwym piskiem brała w objęcia przyjaciółkę. Przekrzykiwały się be- rety i kołnierzyki, zasapały się ich po- siadaczki, przechodząc z jednych ra- mion do drugich.

— Nie pamiętam z kim się już po- całowałam — krzyknęła któraś, ściska- jąc dwudziestą koleś.

— Zaczynaj znów od początku — po- radziła przyjaciółka, od ucha do ucha roześmiana.

Te młodsze „dziobały się“ bez ta- kich pisków, a nawet umiały obejść się uściskiem prawicy.

Zato co chwila zdarzały się tam sen- sacje.

Oto przyjaciółki równego na wiosnę

wzrostu spostrzegały z przestachem, że jedna z nich rekordowo urosła.

— O Jezu, będę musiała włożyć po- drabinię, żeby się z tobą przywitać — utyskuje niżej. Cóż ty tak rośniesz bez porozumienia się. Nie będziemy już w parze. Też pomysł!

— Ja nie chciałam! Taki los! Ale serce moje się nie zmieniło.

— Ale nogi! Nogi masz na pół kilo- metra.

„Nowe“ stoją niechętnie wszystkie- mu i jakby obrażone.

Nie mają punktu wyjścia i płaczą się między tą swojskością. Zupełnie świe- że zespoły klas pierwszych lepiej się czują, niż takie nowe dziewczeta „docze- pionie“ do żytych już klas. Ale w kilka dni nowy element zostaje wchłonięty.

Tymczasem wychowawczyń usiłują pozbierać swoje klasy wśród zgłębku po- witań i zbiorowego radośnego szaleń- stwa. Na podwórzu kształtują się długie szeregi, a potem kolumny czwórek. Za- czyna mżyć leciuchny deszczyk. Spoglą- dam z niepokojem na niebo, a później na powierzona mi klasę II B, liczącą 47 uczenic.

— W razie deszczu pamiętajcie, że mam parasolkę — mówię uprzejmie.

Śmiech.

— Psss... Sztandar wnoszą!

(„Leleweł“ wtedy buchał orkiestrą i spiżowe dźwięki wlewały się do serca. Sztandar szedł w dzwoniącej powodzi — pamiętam, nie zapomnę).

Wychodzimy na ulicę. Zadyszane mamy „nowych“ biegną razem do ko- ścioła, nie mając sił rozstać się ze swymi pociechami.

W kościół włacza się ściszona fala dziewcząt. Wszystkie cisną się do ławek. Ale niektóre już nie mają miejsca. Od czegoż jednak wierne koleżanki? Co chwila któraś wylazi z ławki i zaprasza stojącą na wygrzane miejsce.

Nabożeństwo! Nad ołtarzem św. Je- rzy zabija smoka. Nad ołtarzem z kru- cyfiks patrzą z pod przymkniętych o- czu Chrystus. Świece błyszczą i pachną kwiaty. Z ławek wybiega słodki półto- nowy dźwięk — jeden — drugi...

Nad głowami zaczyna się nie- śmiało chwiać melodja, aż staje się stru- mieniem śpiewnych wyrazów, splatają- cych się w pobożny wianek. „Kiedy ran- ne wstają zorze!“ Oto jakiś pan zdejm- je binokle, bo z oczu mu płyną nagle, prędkie łzy. Taki obcy pan! Może lubi pieprzne anegdotki i zwykle kpi sobie z

tak zwanej naiwności dziewcząt. Czy to nie on pocichu szeptał, że w szkołach dziewczęta... już...? (pan dobrodziej ro- zumie?...).

A teraz musi przecierać binokle?... Naiwna słodycz tej pieśni przedostała mu się do serca. Dziewczeta patrzą w krucyfiks spleciony kwiatami i śpie- wają. Mają twarze ciche i niewinne. Rę- ce złożone na pulpitych lub opuszczone na kolana. Niektóre z nich czoła ukryły w dłonie. Na chwilę pozbyły się świego- tliwej zarozumiałości, beztroskiej sans- façon'erii. Przycichły. W modlitwie wykwiła z nich przyszła kobiecość, łą- godna dobroć, która walczy przebacze- niem. Drzemie w nich przyszłość Naro- du. Błogosławieństwo im! Błogosławień- stwo.

* * *

No, nie rozczulać się. Teraz się zaczy- nam tego wstydzic. Tyle razy już prze- żyłam początek kroku szkolnego — że sama się dziwię swemu wzruszeniu. Co jest w życiu, że się wszystko tak aż do końca odradza? Już, już człowiek z- czemś niby na zawsze się pożegna, aż tu to samo wzruszenie z innej strony ku niemu dąży.

Jest okres w życiu, kiedy człowiek

Tragedja rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Oba te odłamy wrogo są usposobione do metropolity Sergiusza, jako wyobraziciela patriarchatu moskiewskiego, ale i same pomiędzy sobą pozostają we wrogich stosunkach.

Metropolita Antonjusz wraz ze swoim soborem biskupów reprezentuje dawne wpływy monarchiczne Rosji przed wojenną i oczekuje restytucji dynastycznej w swojej ojczyźnie. Dokoła metropolity Eulogiusza w Paryżu grupują się elementy liberalizujące i mieszczańskie, których pragnieniem byłaby Rosja konstytucyjna. Metropolita Eulogiusz wraz z swoimi wiernymi wyłamał się zarówno z pod jurysdykcji metropolity Sergiusza moskiewskiego, jak i metropolity Antonjusza ze Sremskich Karłowic i rządzi swoją metropolją jako egzarcha patriarchatu ekumenicznego.

Biskupi prawosławni w Ameryce i na Dalekim Wschodzie rządzą się autonomicznie, utrzymując bratni kontakt z soborem biskupów w Karłowcach Sremskich. Wszystkie wrogi sobie odłamy Cerkwi wzajemnie się ekskomunikują, odmawiają prawa jurysdykcji i nie pozostają w liturgicznej łączności.

Oto pełny obraz rozbitcia dawnej rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Z jej dawnej jedności pozostały tylko szczątki w postaci drobnych organizacji cerkiewnych, których w Rosji Sowieckiej naliczyć można dziesiątki, na emigracji zaś istnieją dwa zasadnicze odłamy, nie licząc pomniejszych, jak djecezji metro-

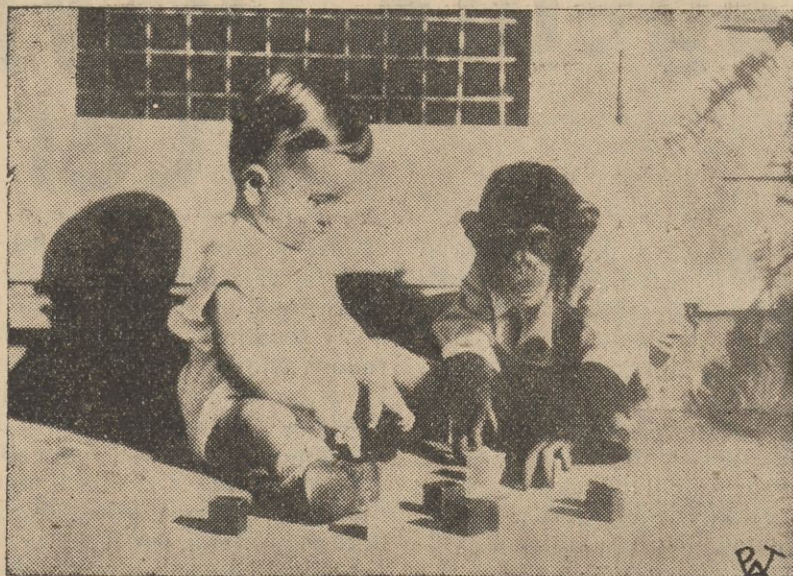
polity Eleuterjusza z miejscem pobytu w Kownie, gdzie metropolita Eleuterjusz rezyduje niejako w charakterze ambasadora Cerkwi Prawosławnej metropolity Sergiusza i stale interwenjuje z jego ramienia w życie religijne djecezyj emigracyjnych.

Z dawnej Cerkwi rosyjskiej jedynie odłamy jej, który znalazł się w granicach Państwa Polskiego, organizuje normalnie podstawy swego życia wyznaniowego i religijnego w warunkach zabezpieczonych konstytucyjnie pełnią praw obywatelskich i publicznych pod zrytualną opieką Rządu. W pewnej mierze dotyczy to również Cerkwi Prawosławnej w państwach bałtyckich.

Przedwojenna Cerkiew Rosyjska stała się pozornie, i zewnętrznie organizację potężną, ale wewnątrz jej odbywał się proces, który wróżył bliską zagładę za łada podmuchem rewolucyjnym. Gdy ten nastąpił Cerkiew runęła i zmagą się dziś w najcięższych warunkach życiowych z losem swoim i przyszłością. Tragedja tej Cerkwi sięga niesłychanie głęboko, bo w chwili obecnej waga się nie losy poszczególnych odłamów tej Cerkwi, nie podstawowe zagadnienia organizacyjne i ustrojowe, ale sama idea rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w jej dawnej jedności zdaje się zanikać bez najmniejszej wroży i nadziei, by w miejsce dawnej Cerkwi rosyjskiej mogła powstać jakaś organizacja religijna, która tworzyłaby wspólne dobro narodu rosyjskiego.

W. Piotrowicz.

Pierwsza przyjaźń i pierwsze zabawy małpka z dzieckiem



Jak wiadomo małpka w pierwszym okresie rozwojowym wykazuje pojętność, niemniejszą niż dziecko i dopiero po pewnym okresie inteligencja ich przestaje się różnić. Dr. W. N. Kellog, profesor psychologii na Uniwersytecie Indiana w Bloomington przeprowadził szereg badań, wykazujących identyczne reakcje mał-

piątka i dziecka na pewne podmioty, m. in. zupełnie podobny sposób obchodzenia się z zabawkami.

Na zdjęciu para małych przyjaciół bawi się grzecznie klockami od budowy, nie przypuszczając, że służą jako materiał do spostrzeżeń naukowych.

Ile książek zawierają biblioteki publiczne w Europie

Biblioteki publiczne w Europie zawierają 191 milionów tomów. Na pierwszym miejscu znajdują się Niemcy, których biblioteki posiadają 160 milionów tomów, na drugim Francja, gdzie w 111 bibliotekach mieści się 20 milionów tomów, dalej Anglia — 107 bibliotek i 17 milionów tomów. Gdyby te 200 prawie milionów ułożyć jeden obok drugiego, powstałby w ten sposób sznur o długości 1000 mil.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Manewry jesienne

Gdy młody kapitan angielski ustawiał na wybrzeżu posterunki, uśmiechnęła się do niego piękna blondynka, używająca kąpiel słońca na wybrzeżu, tak czarująco, że postanowił ją zaczepić. Po skończeniu służby udał się więc na wybrzeże i ku swej wielkiej radości spostrzegł piękną letniczkę.

Coś tam do niej powiedział. Śliczna miss odpowiedziała i zawiązała się od razu przyjemną pogawędką. W dziurze nadbrzeżnej było jakieś kino. Poszli.

Po kinie namówił kapitan piękną zdobycz na kolację. Początkowo opierała się, ale w końcu przystała. Don Juan angielskiej piechoty był w siódmym niebie. Oczywiście pili wino i całowali się, a kiedy opuszczali zaciszny gabinet restauracyjny szumiło im nieźle w głowie.

— Co dalej? zadawał sobie pytanie kapitan. Nie można przecież uprosić wytwornej towarzyski do żołnierskiego namiotu. Tu rozbawiona miss — znalazła wyjście: „Pójdziemy zwiedzić posterunki“ — powiedziała.

Kapitan zawałał się chwilę. Służba, przepisy... Ale ostatecznie przecieżył do manewry. Zabawa w wojnę. Pojechali więc wzdłuż wybrzeża motorówką, a kapitan z dumą objaśniał jak chytrze urządzili się obrońcy wybrzeża. Posiadają całe kilkumetrowe pasy zupełnie niebronione. Gdyby to nieprzyjaciel przypuszczał... dałby im bobu...

Paniuszka słuchała z wielką uwagą. Niemal o świcie skończyli inspekcję. Gdy odprowadzał ją do domu przypominała sobie, że dzisiaj są imie niny cioci, przeprosiła kapitana i weszła do urzędu telegraficznego.

Depsza musiała być serdeczna, gdyż oficer czekał przed biurzem pocztowym przeszło dwadzieścia minut. Nareszcie miła znajoma wyszła. Była w świetnym humorze.

Umundurowany zdobywca serc odprowadził do domu czarującą miss i pożegnał rycersko. Po drodze do swego namiotu stwierdził, że jest zakochany...

Następnej nocy nastąpiła tragedia. Wroga armia „Xordani“ wysadziła na ląd kilka batalionów piechoty, a nawet tanki. Oddziały te dokonały wspaniałego obejścia i zmusiły obronę do pośpiesznego odwrotu.

Wściekłe dowództwo obrony nie mogło dojść skąd nieprzyjaciel dowiedział się o niebronionych miejscach wybrzeża. Przy omówieniu sprawy przeciwna wyjaśniła lojalnie tę sprawę. Szpiegiem Xordani była właśnie uroczą miss, która wypełniła wzorowo swe zadanie.

Cała Anglia śmieje się z kapitana-amanta. Kapitan nie może patrzeć na płatynowe blondynki... Wel.

Gdzie niema drożyzny

Szczęśliwy zakątek, gdzie nie słychać o kryzysie, o drożyznie, znajduje się w sercu czarnego lądu, w Afryce, w okolicach t. zw. gór Księżycowych. Podróżnik angielski, William E. West odkrył swoisty „raj na ziemi“. Murzyni zamieszkujący te okolice, nie mają pojęcia o handlu, sprzedają oni krowę za 10 szylingów, barana za 5 szylingów. Zwykłym środkiem obiegowym wśród tych plemion są nie pieniądze, lecz puste puszki po konserwach. Kto chce oplotać w dostatki i żyć wygodnie bez troski o jutro, niech zabiera ze sobą kilka skrzyń blaszanek po sardynkach np. i uda się z tym skarbem do Afryki. Tu, wzamian za kilka blaszanek nabeździe na własność ziemię, żywność, skóry, inwentarz — wszystko, co przedstawiać może wartość dla kolonisty.

TYRAN Z HAITI

WYSPA O TRZECH NAZWACH.

W grupie Wielkich Antyli drugie z rzędu miejsce pod względem wielkości zajmuje wyspa Haiti. Gdy odkrył ją 6 grudnia 1492 r. Kolumb, zdawało się Hiszpanom, że zawitali na ląd stały. Na cześć swej ojczyzny nazwali przeto wyspę Hiszpaniela. Trzecią nazwą wyspy jest dzwiczne hiszpańskie: San Domingo.

DANINA POLSKIEJ KRWI.

Ta ostatnia nazwa smutną ma w dziejach naszych sławę. Nasza legja naddunajska obficie zrosiła swoją wilgotną ziemię wyspy, walcząc w 1803 r. z woli Napoleona ze zbuntowanymi murzynami. Z trzech tysięcy zdrowych i młodych ludzi powróciło do Europy kilkuset zaledwie niedobitków. Resztę wycieli murzyni, zżarła żółta febra.

Z NIEWOLNIKA — DYKTATOREM.

W owym mniej więcej czasie, kiedy nasi wojacy walczyli o cudzą sprawę na ziemi „Kedy — jak mówi Mickiewicz — pieprz rośnie“, pracował w plantacjach pewnego osadnika francuski niewolnik — murzyn imieniem Henryk Krzysztof. Niewolnik był sprytny. Przemyczał rum i ciułał pieniądze. Zebrawszy pewną kwotę, wykupił się z niewoli i wstąpił do wojska francuskiego, gdyż żyłka awanturnicza pchała go do ruchliwego życia. Frant kuty na cztery nogi, a przytem olbrzym o dwumetrowej przeszłości wysokości i szerokich jak piec barach — szybko awansuje. Francuzi robią go murzyn-

skim generałem i posyłają przeciwko zbuntowanym współbraciom. Henryk Krzysztof rychło zorientował się, iż współbracia mają większe szanse wygranej i bez dłuższych wahań przetrzymał na ich stronę. Francuska sztuka wojenna, której liźnął podczas pobytu pod sztandarami pierwszego konsula przydała mu się teraz bardzo w organizowaniu walk partyzanckich przeciwko białym najęźdźcom. Murzyni — zachwyceni jego zwycięstwami — powierzyli mu, niewiele myśląc, władzę dyktatorską. Władza ta rozciągała się wprawdzie tylko na północną połowę wyspy (południową władał wódz mulatów Petion), tem niemniej karjera Henryka Krzysztofa była olśniewająca. Z niewolnika przedzrzętnął się on w dyktatora.

JEGO CESARSKA MOŚĆ HENRYK I.

Od dyktatora do cesarza krok jeden. Henryk Krzysztof miał przecież przed oczami przykład Napoleona. W 1811 r. dyktator północnej Haiti każe się namaścić i wkłada na swe czarne skronie cesarską koronę. Łiche to naturalnie było cesarstwo, liczące zaledwie paręset tysięcy zahukanych poddanych. Tem niemniej Henryk I poczynił sobie we wszystkim jak prawdziwy cesarz. Wydał kodeks Henryka. Stworzył dwór. Stworzył arystokrację, złożoną z 3-ech książąt krwi, 8 książąt zwykłych, 19 hrabiów, 36 baronów. Ponadał świeżo upieczonym arystokratom nazwiska, w rodzaju: książę Limonjady, hrabia Marmelady i t. p. Zakończył order Henryka. Czarnych golasów przydzielił w spodnie

Zresztą nadbiegające życie niosło ze sobą ciekawe zagadnienia. Wchodziła na warsztaty pracy z nowym programem ministerjalnym nowa, nieznana klasa pierwsza.

Mimo instrukcji, przedwstępnych omawiań i oficjalnego programu przyszła ta praca miała w sobie szczęśliwe, nieo mówione zgóry luki, które aż prosiły, żeby je wypełnić własną inicjatywą. Nic tak nie zniechęca, jak rzeczy poznane aż do ich przytęwienia; nie tak nie zachwyca, jak wycieczka w nieznane.

* * *

Jeżeli chodzi o przeszłoroczną klasę I-szą, to niektóre dziewczynki okazały niespodziewany konserwyzm.

— Mamy przed sobą zupełnie nowy program — zachęcałam je na wstępie.

— El krzwały się. — Już tam woli my dawniej.

— Nie mogę wyrosnąć ubolewała któraś. Ciągłe jestem w klasie I-szej. Skaranie boskie!

Coprawda klasa ta była już w gimnazjum od 2 lat. Weszła do I-szej starego typu i po mozolnem dwuleciu znów się znalazła w pierwszej. (No, wiecie co? Ciągłe jesteśmy najmłodszymi!)

Eugenja Kobylińska-Masiejewska.

cieszy się sam sobą, potem chwila odpływu i smutku, gdy to źródło uciechy usycha, aż nadpływa nowa, najczystsza i najsilniejsza radość — radość na widok cudzego życia, bezinteresowna ciekawość świata.

* * *

To też ciekawam, jaki będzie np. ten rok szkolny? Tamten był dla mnie dość interesujący. Ale zaczął się od łez, bo gimn. im. Joachima Lelewela istnieć przestało. Gdy z dziewczynkami znalazłam się w nowym gmachu, który był dawniej siedziskiem umarłego gimnazjum, ciągle mi się wydawało, że po nim chodzi upiory. Dziewczynki były też narażone nieswoje. A niektóre mówiły: „Czegoś jakby żal. Może ten nowy dom nie będzie szczęśliwy?“ Ale potem wszystko się wygładziło; złagodziła w sercu rozgoryczenie i przystosowałam się do nowej rzeczywistości. Zresztą niektóre moje wspomnienia o „Lelewelu“ zawarłam w książce „Świat w szkole“. Ta książka dodawała mi otuchy. Była pieśnią o umarłym gimnazjum, taką pieśnią, na jaką było mi stać. Dałam, co mogłam. Okazuje się, że choć cząstkę odchodzącego życia można zatrzymać w słowie

* * *

NIEFORTUNNA REFORMA

(Głosy prasy)

Przed paru miesiącami gdy z zaciśniętymi odnośnymi kancelaryj wiadomości o zamierzonej reformie lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych przedostała się do wiadomości publicznej, pierwsi zajęli się całkiem określone stanowisko względem niefortunnych zamierzeń, w szeregu artykułów szeroko omawiając sprawę powyższą.

Obecnie zabrała głos w tej sprawie i prasa warszawska, która bez różnicy odciennia politycznych zgodnie wypowiedziała się przeciw reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach.

„Kurjer Poranny“ w artykule p. t. „Na bezdrożach ubezpieczeń chorobowych“ (Nr. 252) poddaje rzeczowej krytyce zamierzone wprowadzenie instytucji t. zw. „lekarzy domowych“.

„Cały pomysł jest istotnie prosty i matematycznie prawidłowy, bo nie rozmiąga się z zasadami arytmetyki. W zastosowaniu jednak do życia i jego potrzeb leczniczych okazałby się niedostatecznym i nieudolnym, a nie odpowiadającym potrzebom szerokich mas ubezpieczonych, wywołalby wśród nich głębokie niezadowolenie i znęcenie do samej idei ubezpieczenia. Dlatego też nie wahałbym się nazwać go szkodliwym, gdyż stwarzałby on tylko pozory należytej pomocy i opieki lekarskiej, stawiając ją na poziomie sprzed lat 50 co najmniej, kiedy lekarz był przeważnie „omnibusem“, a racjonalnie urządzona przychodnia specjalistyczna była zbyt-kiem“.

Nazywając chyby projektu „typową robotą stolikowo-konferencyjną“, gardzącą opinią sfer lekarskich, autor (dr. A. H.) na zakończenie swego artykułu mówi:

„W tej to pogardzie nowego świata urzędniczego z ubezpieczeń społecznych dla sfer lekarskich i ich opinii — tkwi przyczyna wadliwej organizacji i dawnych Kach Chorych i obecnych Ubezpieczalni Społecznych, tkwi również poważne niebezpieczeństwo na przyszłość — w postaci takich biurokratycznych pomysłów lecznictwa, jak przytoczony powyżej...“

„Nie można uważać ogół lekarski za nie-dojrzały do tej roli społecznej, jaka mu się słuszenie należy w rozwoju ubezpieczeń chorobowych, i nie można zgóry mu odmawiać uczciwego i bezstronnego ustosunkowania się do spraw zdrowia publicznego, objętego działalnością Ubezpieczalni, chcąc widzieć w lekarzu ubezpieczeniowcu tylko posłusznego urzędnika, nie mającego własnego zdania lub też białego niewolnika, jakim chce go mieć ów sławetny projekt reorganizacji, a raczej dezorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach“.

„Ilustr. Kurj. Codz.“ (Nr. 256) pisze: „Biurokracja łączy z tą fikcją nadzieję, iż pacjentom ta innowacja wyjdzie na korzyść, ale faktycznie chodzi tu głównie o nowe oszczędności i dalszą redukcję personelu lekarskiego, pacjenci zaś nie tylko nie skorzystają na tej reformie, ale przeciwnie znajdują się w gorszych niż dotychczas warunkach. Jakąż opiekę lekarską zapewnić zdoła „lekarz domowy“, który otrzyma przydział może tysiąca ubezpieczonych, a będzie przez nie oblegany w swoim gabinecie? Ile czasu zdoła taki marnie wynagradzany i pisanin przeciążony „lekarz-omnibus“ poświęcić poszczególnemu choremu? Ale z zakłamaniem ubezpieczeniowem walczyć jest niemiernie trudno. Biurokracja nie widzi rzeczywistości i upiera się przy fikcjach. I nie należy się spodziewać, że biurokracja kiedykolwiek przyzna, iż kroczyła fałszywą drogą“.

„Reasumując, musi się stwierdzić, iż instytucja „lekarza domowego“ pod żadnym względem do podniesienia poziomu lecznictwa i usprawnienia pomocy lekarskiej się nie przyczyni“.

„Gazeta Warszawska“ (Nr. 271), poruszając sprawę reformy lecznictwa w

bezpieczalniach, omawia sytuację ekonomiczną lekarzy, zatrudnionych w Ubezpieczalniach:

„Reorganizacja obecnie przygotowywana w tempie przyspieszonym, dotyczy specjalnie lecznictwa. W Ubezpieczalni warszawskiej od 1-go stycznia 1935 r., a w niektórych ubezpieczalniach wielkomiejskich nawet od 1 października r. b. pomoc lekarska ma być oparta nie o lekarzy specjalistów w ambulatoriach, lecz o lekarza ogólnego (domowego). Lekarz ma być na usługę ubezpieczonych przez cały dzień, na przyjmowaniu u siebie i na mieście chorych swe go rejonu i ma mieć dla nich ściśle określony „przydział“ do leczenia u lekarzy specjalistów. Gdy lekarz „przydział“ przekroczy, ma ponieść koszty leczenia u specjalistów z własnej kieszeni. Praktycznie oznaczałoby to zepchnięcie medycyny w ubezpieczalni społecznej na poziom lecznictwa na głębokiej prowincji, gdzie lekarz

musi być z konieczności lekarzem „omnibusem“.

Również krytycznie ustosunkowuje się do reformy „Robotnik i „A. B. C.“.

Jak z powyższego wynika, niefortunny pomysł przeprowadzenia radykalnej reorganizacji lecznictwa w przededniu zapowiedzianej przez p. premiera Kozłowskiego nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej, znalazł jednomyślną ocenę całego społeczeństwa, bez różnicy przekonań politycznych.

Miejmy nadzieję, że sprawa „reformy“ lecznictwa w Ubezpieczalniach, nie będzie forsowaną przez biurokrację ubezpieczeniową wbrew ogólnej opinii.

(f)

Ofiary na powodzian

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie, komunikuje, że saldo z dnia 17 września 1934 r. zł. 41.534.31.

W dniu 18 września 1934 r. wpłynęło:

Nauczycielstwo Szkół Powsz. XII rejonu w Wojstanach zł. 48.45; Gm. Kom. POP. w Głębokiem zł. 23.20; Pow. Kom. POP. w Wilejce zł. 135.75; Gm. Kom. POP. w Druji zł. 55.80; Gm. Kom. POP. w Mikołajewie koło Dżisny zł. 117.15; Gm. Kom. POP. m. Soły zł. 93.40; Gm. Kom. POP. w Parafjanowie zł. 93.40; Gm. Kom. POP. w Połoczanach zł. 8.45; J. Pirożek, Wilno, Popowska 8—6 zł. 1.—; Gm. Kom. POP. w Worpajewie zł. 2.90; Gm. Kom. POP. w Trokach zł. 12.35; Korpus Ochot. Straży Pożarnej w Plisic zł. 7.65; Pow. Kom. POP. Postawy zł. 81.05; Urząd gm. Dokrzyce zł. 25.00. — Razem złotych 42.179.36.

Uczennice kursu V, Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Wilnie przeznaczają całkowity dochód z „wieczorku Chopina“ w sumie 40 zł. (czterdzieście) na powodzian.

A T A K

amerykańskiej gwardji narodowej na demonstrujących robotników tkackich.

(Patrz depesze na str. 2-cj).



Prezes U. N. D. O. o deklaracji ministra Becka

W związku z deklaracją min. Becka „Diło“ zamieściło następujący wywiad udzielony przez prezesa UNDO po sła dra Dymitra Lewickiego korespondentowi francuskiej agencji telegraficznej Havasa:

„Wystąpienie ministra Becka — mówi m. in. p. Lewicki — jest dla nas taką niespodzianką, iż mnie trudno jest w tym wypadku zająć stanowisko nie osobiste lecz poniekąd obowiązujące całą partję.

Krok ministra Becka, który w imieniu rządu polskiego w rzeczywistości wypowiedział umowę mniejszościowe jest w pierwszym rzędzie zwrócony przeciwko Lidze Narodów. Za powagę Ligi Narodów my (Ukraińcy — O.) nigdy nie walczyliśmy i walczyć nie zamierzamy, uważając ją za zbiorowisko państw zwycięskich, które nigdy się nie troszczyło o mniejszości narodowe, pokrzywdzone przez traktat wersalski. Obecnie gdy staje się rzeczą pewną, że w skład Ligi Narodów wejdzie i Rosja Sowiecka niszcząca w sposób najbardziej barbarzyński wszystkie narody nierosyjskie, a w pierwszym rzędzie ukraiński, uderzenie skierowane w Ligę Narodów może być dla nas (Ukraińców — O.) poniekąd pewną satysfakcją. Z zaciekawieniem będziemy

obserwować stanowisko jakie zajmie Liga Narodów wobec tego jednostronnego aktu.

W praktyce akt rządu polskiego przynosi ukraińskiemu narodowi tę moralną szkodę, że 6 milionów Ukraińców, zamieszkujących w granicach Polski, pozostaje zdany na złą lub do brą wolę rządu Polskiego i w wypadku jakiegokolwiek krzywdy nie może zwrócić się z praktycznym wynikiem do międzynarodowego areopagu nawet po moralną satysfakcję.

W Lidze Narodów mieliśmy jeden jedyny wypadek częściowo przychylnego załatwienia naszej sprawy, a to w sprawie pacyfikacji w r. 1930. Po za tym Liga Narodów nigdy nie chciała zająć się poważnie sprawą ukraińskiej mniejszości. Naturalnie, jednostronny akt rządu polskiego nie pozbawia nas prawa zwracania się do Ligi Narodów w wypadku naruszenia naszych praw zagwarantowanych umowami mniejszościowymi.

Jakie stanowisko zajmie oficjalnie nasza partja — narazie nie wiem“.

Tyle p. Lewicki. Podzielając w zupełności zdanie p. L., że Liga Narodów mniejszościom narodowym właściwie nie dała nic (jakkolwiek mogłaby nie jedno uczynić gdyby traktaty mniejszościowe obowiązywały wszystkie zainteresowane państwa) nie rozumiemy skąd się bierze u prezesa UNDO, znającego doskonale prąd nurtujące wśród własnego społeczeństwa, — oraz mającego dowody zniżonych efektów, skarg wnoszonych przed Ligę, chęć do skarg dalszych. Sam efekt moralny nie wystarczy do podniesienia ducha narodu, którego najżywniejsze siły jutra są tożsame przez raka anarchji; gdzie przez nikogo nieokreślana młodzież potrafi mordować nie tylko zasłużonych ludzi obcych narodowości lecz — co już przechodzi granice logicznego rozumienia — i własnych nieczemnie splamionych bojowników o niepodległość.

Nam się wydaje że całe ukraińskie społeczeństwo jak i UNDO winny skierować maksimum wysiłku w kierunku sanacji swych wewnętrznych stosunków a wtedy konstytucja i prawo państwowe potrafią obronić naród ukraiński i jego prawa od „złej czy dobrej“ woli rządu lepiej niżli wszystkie traktaty mniejszościowe.

O.

Koncert(?) orkiestry(?) jazzowej(???) Petersburskiego i Wolda

Jest to splot nieporozumień nawzajem z siebie wypływających. Bo gdyby zespół ten pozostał w jakimś lokalu, nie byłby zmuszony przyjeżdżać na występy i błędnie określać je mianem „koncertów“ muzyki „jazzowej“. Jaz to nie rumor i hałas, orkiestra nie wystarczy ben i baterja perkusyjna, by się szumnie nazywać „jazzową“!

Jeśli już jednak wystąpili — przyjrzymy się im z bliska.

A więc zespół, który, o dziwo! niema puźna, instrumentu, bądźco bądź, dominującego w partji melodyjnej, z drugiej strony pozbawiony zupełnie banjo — fundamentu rytmicznego — to już coś, co sceptycznie nastraja słuchacza do efektu akustycznego, jaki orkiestra bez tych instrumentów wydobyć może. Jeśli jednak i to pominąć pozostają takie przewiny, jak wnoszenie na estradę atmosfery bałaganiarstwa restauracyjnego, chęć (wątpliwa) rozbawienia widzów zwykłymi „kawałami“, które już nawet publiczności w lokalach nie bawia. Możliwie, że panowie Gold i Petersburski nasłuchali się i przejęli Jack Hyltonem, Paul Whitemanem albo Ted Lewisem, chcąc ich naśladować — ale mimo niewysokiej klasy wzorów, nawet imitacja ich była podła.

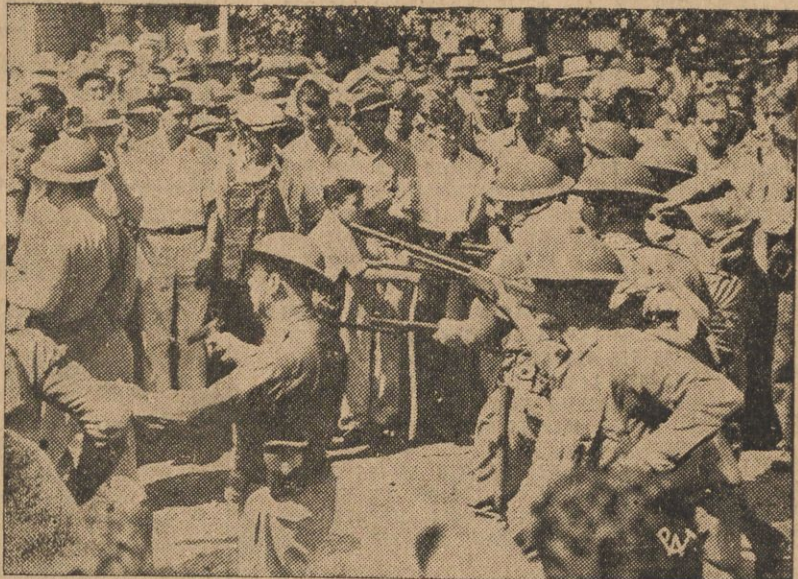
Patetyczno — triumfalny początek „piosenki angielskiej“ z śpiewanym refrenem — zrobił niezłe wrażenie swą, ładnie szarmonizowaną, partją końcową. Ale już po chwili następuje sałatka tang, walców wiedeńskich, romansów cygańskich i fantazyj, które wypełniły pierwszą część koncertu i pozostawiły po niej w rezultacie niesmak. Jedyny numer jazzowy — o tyle jazzowy, że grany na dwu fortepianach — walc Straussa był ciężki i brzydki szarmonizowany; brzmiało to tak, jakby jeden pianista po drugim grał zwykłego walca, a partner nieudolnie go zdobił. Jeśli Winer i Doucet dali pierwowzór takiego duetu, to nie mieli na myśli takiego wykonania.

Po szeregu hałaśliwych wybrków w drugiej części — następuje jedyny numer piątkowego występu godny uwagi i pochwały. Trawestacja „Rapsodji“ na 2 fortepiany i na bis odegrana „Broadway melody“, grane przez Petersburskiego i Henrykowskiego. Odkrył się tam rąbek wyrastającej indywidualności, jakim jest ten młody, zdolny pianista. Ładny układ, duża swoboda odtwórcza Henrykowskiego, każą mu rościć lepszą przyszłość, o ile nie zmanieruje się, jak jego dyrygenci. Jest to bezspornie najlepszy członek zespołu, muzyk jazzowy o dużych możliwościach. Nieszablone i indywidualne odegranie kilku rzeczy wniosło odrobinę świeżości powietrza do tej zatęchłej atmosfery.

Publiczność licznie zebrana, żywo oklaskiwała niektóre utwory.

Riky.

Strajk w przemyśle tkackim w Ameryce



Od tygodnia trwa strajk w przemyśle tkanin Ameryki. W wielu miejscowościach dochodzi do poważnych starć strajkujących z gwardją

narodową czy też „lamistrajkami“.

Na zdjęciu gwardja narodowa bagnietami i rewolwerami rozpędza demonstrantów.

Prace nad podniesieniem poziomu sanitarnego szkół

Kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego zwróciło się do województwa, przedstawiając potrzeby sanitarne szkół powszechnych i prosząc o pomoc w usunięciu rażących braków.

Braki te występują szczególnie na terenie szkół w powiatach. Obecnie odbywa się inspekcja sanitarna, którą przeprowadzają lekarze państwowej i samorządowej służby zdrowia. Inspekcja ujawniła, że stan sanitarno-higieniczny budynków i lokali szkolnych oraz ich urządzeń i otoczenia jest niezadawalający. Szkoły nie mają warunków jakich wy-

maga higiena szkolna i przepisy sanitarno-porządkowe. W wielu szkołach kultura i powierzchnia izb szkolnych jest niedostateczna. Wpływa to ujemnie na stan zdrowia dzieci i na wydajność ich pracy. Toteż nie należy zezwalać na pomieszczenie szkół w izbach, nie odpowiadających pewnym minimalnym wymaganiom higieny: a więc zbyt szczupłych, niskich, przechodnich, bez otwierających się okien lub o małych oknach i niedostatecznie oświetlonych. Nie należy bezwzględnie dopuszczać by działwa szkolna pomieszczana była w budyn-

kach spróchniałych, zniszczonych, zarzybionych i wilgotnych, w izbach bez podłóg drewnianych, zimnych, w których temperatura w zimie nie dochodzi do 10° C. Wszystkie budynki szkolne, oraz te budynki, w których znajdują się wynajęte izby szkolne muszą być, bezwzględnie zaopatrzone choćby w prymitywne urządzenia ustępujące.

Każda szkoła powinna posiadać wodę do picia i urządzenia do mycia rąk.

Inspekcja zwróciła również uwagę na ławki, tablice szkolne, na ich ustawienie w stosunku do światła, na obecność w szkole pomieszczenia na szatnię i zaopatrzenie jej w wieszaki, gdyż sprawy te również mocno w szkołach szwankują.

Ponadto szkoły powinny być zaopatrzone chociażby w najprymitywniejsze pomoce do prowadzenia zajęć z kultury życia codziennego, a więc w wycieraczki do obuwia, kosze do papierów, spluwaczki, urządzenia do mycia rąk z mydłem i ręcznikami, naczynia do picia wody i t. p.

W wielu szkołach utensyliów tych brakuje.

Wreszcie, inspekcja stwierdziła, iż nie wszystkie budynki i izby szkolne są utrzymane w należytej czystości.

Wobec powyższego stanu rzeczy kuratorium przy pomocy województwa i samorządów przystąpi do gruntownego zaprowadzenia porządków na terenie szkół powszechnych. (a)

Pełna tabela wygranych

w 10-m dniu ciągnięcia 4 klasy 30-ej Polskiej Loterii Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 5.000 na nr. nr.: 10632 24611 89610

Zł. 2.000 na nr. nr.: 7836 12313 19257 20069 22577 28191 34800 52335 63192 63290 68676 75720 90010 95886 102378 111629 116393 117239 120307 124421 137740 147931 148473 153258 153907

Zł. 1.000 na nr. nr.: 5506 12463 12764 14702 25364 35461 42213 45261 45352 47712 51100 60184 62463 71190 75563 78004 81388 85653 92768 103414 108878 119744 120673 123024 123872 131026 136377 147931 155931 165626 168615

Zł. 20.000 na nr. 167.922.

Zł. 10.000 na nr. 133.329.

Zł. 5.000 na nr-y: 24.264, 136.711.

Zł. 2.000 na nr-y: 13.566, 21.195, 41.813 47.382 49.446 62.652 82.285 87.614 96.029 127.277 128.381 131.793 134.633 158.826 169.374.

Zł. 1.000 na nr-y: 14.230 15.783 25.146 27.060 27.408 43.441 46.441 58.427 64.893 92.496 85.773 86.938 95.634 97.137 102.690 103.721 105.193 106.228 106.624 112.602 112.853 138.750 143.861 61.738 162.920 164.373 164.442 165.299.

S T A W K I

I i II-gie ciągnięcie

85 161 325 535 84 724 36 56 896 975 1101 316 47 495 522 844 975 88 2181 202 310 415 40 822 78 94 3153 97 247 73 504 39 822 56 75 336 53 4031 264 328 420 527 625 784 858 967 5225 540 683 716 35 830 968 6224 336 483 531 967 7009 14 30 78 175 76 232 40 333 37 864 8011 515 27 616 47 850 988 9052 315 40 64 585 639 738 39 846 926 88 14026 326 56 402 578 650 727 51 821 15129 357 90 568 608 64 896 16201 366 525 44 853 969 17130 73 214 23 97 557 90 542 627 922 94 18126 58 214 356 437 53 509 46 612 57 747 57 62 98 898 944 19017 87 110 239 40 362 403 512 623 59 878 937

20269 78 414 79 661 84 736 868 21014 85 115 285 357 466 693 715 813 49 926 88 22198 201 23 302 18 520 46 622 722 809 974 23095 184 98 421 587 788 923 24178 217 36 89 326 411 72 694 725 25147 249 438 74 94 642 845 901 52 71 26254 349 402 26 508 654 60 790 839 909 27072 113 80 472 500 612 861 69 993 28228 81 89 443 29026 95 262 322 619 55 88 775 874

30199 303 475 569 680 31051 279 300 4 44 428 512 641 72 741 942 32086 116 245 372 414 47 506 33363 442 60 530 96 694 951 34040 108 472 723 812 39 906 74 35096 208 95 463 595 658 832 916 36137 226 38 453 72 786 964 37032 53 326 84 400 8 26 507 62 67 852 936 38078 80 92 126 292 448 512 39030 38 144 75 241 462 874 906

40237 38 468 583 722 29 36 810 29 50 68 938 92 41097 325 37 83 435 73 860 42149 226 337 75 402 563 72 608 766 900 51 81 43016 47 114 278 435 516 25 39 625 31 738 43 75 86 44252 317 543 654 88 99 995 45004 28 122 243 304 30 432 628 728 841 938 90 46104 344 48 69 78 506 961 74 47037 43 74 164 90 230 335 457 545 91 643 781 48104 298 667 934 49 99 49109 30 33 249 79 311 620 944

50031 70 87 249 50 85 468 82 593 621 726 853 57 904 80 51019 61 100 2 29 34 98 299 352 85 483 87 721 811 925 75 78 52110 59 78 241 478 83 687 717 844 59 923 53024 56 93 457 547 61 69 625 92 98 796 858 59 86 919 54033 67 329 652 58 779 980 55228 341 511 49 638 59 878 56107 81 666 861 57051 111 23 66 70 333 75 410 65 96 511 743 838 82 58061 189 273 359 596 771 81 871 59154 261 317 63 419 74 94 633 710 98 877

60060 74 93 425 644 778 860 967 61266 301 71 472 584 667 706 20 64 84 832 79 62343 80 479 699 707 829 63336 420 519 24 78 99 609 55 807 37 96 935 64200 393 465 655 742 44 99 811 961 65039 84 107 464 70 202 25 38 706 66 843 914 33 66014 57 72 88 357 95 466 618 90 910 20 50 67449 800 68010 18 64 144 253 457 514 30 89 714 999 69066 204 40 314 38 519 77 708 82

70051 196 233 498 508 25 31 71156 236 339 447 599 664 720 61 89 801 19 22 937 62 72032 319 78 437 669 719 20 30 96 939 73564 66 708 817 43 45 74132 231 695 806 997 75001 2 129 219 74 693 97 707 9 858 65

154 369 72 409 98 732 875 85113 15 48 214 327 405 72 697 751 86022 296 380 493 540 644 61 751 956 87075 178 236 321 82 561 644 71 942 79 88138 326 58 454 527 884 935 78 92 89004 96 110 88 411 24

90092 110 34 243 300 10 449 546 608 25 807 87 919 97 91039 73 379 85 762 850 947 56 92218 313 31 95 521 674 97 701 3 910 12 37 50 59 97 93220 307 89 522 60 612 53 711 947 94322 434 66 790 835 940 95061 89 260 391 748 87 948 81 96098 114 71 216 55 375 93 481 622 760 63 882 987 97243 302 26 465 576 662 750 53 801 9 15 12 952 98011 180 89 248 460 691 712 531 54 95 99062 93 98 206 17 394 473 502 710 816

100002 93 96 322 73 49 479 534 73 627 60 64 700 853 66 952 56 80 101116 78 98 336 510 618 958 102037 167 320 94 454 91 571 696 702 43 103162 398 439 56 98 595 633 723 41 73 810 993 104002 83 164 211 307 90 560 831 105126 63 218 413 40 42 47 541 69 654 710 24 106155 253 314 560 615 36 74 709 891 94 914 30 107092 248 462 624 80 706 35 108160 363 412 70 530 625 765 876 77 109381 486 621 79 789 816 44 993

110100 77 381 562 90 624 37 740 953 111298 304 53 72 544 69 898 993 112691 111 200 22 31 66 313 409 13 33 799 819 33 113768 968 114003 29 35 384 569 820 23 978 115348 74 430 516 78 623 864 116048 114 31 87 94 250 319 51 406 43 80 547 98 614 91 93 753 858 117067 98 166 404 26 35 683 718 118072 284 322 426 585 732 36 819 33 903 119093 266 363 68 605 804 41

120010 80 286 399 569 716 25 95 988 121188 207 10 346 84 448 617 19 28 65 70 796 828 48 57 998 122039 117 228 33 670 791 850 123218 38 324 98 94 99 454 549 52 666 96 760 859 397 991 124041 80 88 637 47 938 125312 20 32 403 6 89 896 909 126242 82 395 400 2 11 635 769 88089 127037 168 361 558 762 128048 89 99 128 68 300 34 533 620 36 706 42 803 67 954 129153 319 677 702 65 825 92 945

130161 293 388 517 626 32 48 731 49 828 75 131019 50 131 346 404 635 928 87 131001 8 81 99 124 60 82 273 93 365 584 678 719 800 30 133165 421 46 49 543 79 702 11 855 915 143030 111 43 410 573 708 23 956 135021 67 146 289 93 458 548 811 86 136078 111 262 353 710 802 943 78 80 137150 274 83 442 553 620 60 707 904 22 36 92 138079 255 543 640 807 948 139190 204 89 386 407 43 94 505 18 611 42 757 898 924

140237 529 35 705 28 97 862 65 956 94 141020 42 78 101 93 277 395 465 549 640 92 821 34 43 915 142030 111 494 653 761 75 143004 19 50 65 155 68 91 98 243 371 91 589 769 82 846 936 50 144100 288 563 753 822 31 145083 206 569 740 93 804 924 146053 190 222 336 540 722 58 69 93 841 147024 236 588 148196 432 555 149103 39 306 411 80 683 849 916 64 89

150053 235 448 82 560 94 866 987 151058 129 456 580 651 86 90 766 73 843 935 64 152024 101 89 230 609 834 900 153200 62 96 478 617 729 61 824 43 154197 283 380 416 66 579 775 973 155019 141 387 420 524 610 25 768 908 33 97 156193 224 69 302 425 93 563 958 71 157041 89 145 411 17 32 79 989 92 778 97 823 974 158214 28 30 70 353 476 78 89 560 770 159017 34 85 318 53 421 616 54 63 744 86 824 901 59

160049 246 525 20 35 48 85 98 762 85 808 18 36 906 161007 234 329 72 406 764 997 162125 207 468 540 47 645 92 94 889 937 163003 90 317 88 487

553 91 619 61 758 950 78 164278 421 53 75 511 695 762 69 824 996 165072 79 160 280 317 64 424 62 71 83 544 649 893 904 10 166065 79 240 439 79 542 93 742 911 77 167078 143 81 426 556 635 713 15 820 60 168006 140 87 342 451 669 711 50 915 169076 118 43 544 55 98 691

III-cie ciągnięcie

124 483 1649 69 858 2021 46 3011 315 30 257 4179 593 762 876 5060 132 228 358 799 811 57 83 6153 221 456 773 885 7148 65 261 661 8041 97 271 578 729 965 9634 83

10566 869 11031 75 274 561 749 917 67 12599 624 760 867 13060 14788 805 45 15429 48 54 15204 363 538 69 838 88 17068 305 510 89 18073 133 698 19466 543 57 735 52 855 912

20743 21451 583 754 22035 190 973 23429 637 24285 450 574 731 953 25143 201 328 45 772 26040 142 577 27102 616 812 28214 580 973 82 29355 675 30329 402 40 524 92 31147 336 806 32265 405 560 702 33408 31 51 69 72 506 24 636 748 940 68 34377 409 564 837 35182 285 455 627 33 806 36132 421 54 705 836 37007 38065 217 910 39113 404 33 642 824 986

4033 223 531 908 41305 579 619 42104 90 541 705 43124 46 411 602 761 44340 479 592 661 761 45090 157373 459 638 50 781 46236 504 16 725 47105 468 48199 260 416 49080 407 756 60 50173 560 96 652 919 51415 85 989 52097 53028 125 397 401 820 976 54018 36 97 108 396 492 555 642 996 55094 268 467 910 56461 719 37 57478 522 786 59033 135 67 274 414 28 761 854

60058 166 448 531 67 668 903 61423 78 909 11 62004 72 350 551 658 869 997 63184 519 72 57 767 905 34 64064 87 369 422 552 838 50 924 87 65132 774 66268 467 800 67177 392 792 68607 868 69453 952

70610 67 844 71498 620 72609 934 73009 123 24 281 603 982 74134 211 555 82 96 75161 714 846 76040 111 40 363 400 612 721 54 77237 673 716 851 78285 461 674 778 845 915 79054 208 300 39 561

80659 828 81042 139 54 275 364 426 56 82341 83 546 981 83446 84117 490 512 85151 743 86080 478 507 634 818 28 87261 462 504 716 906 88214 482 565 94 683 836 89385 414 54 551 66 624 56 701

90076 157 916 91144 271 477 360 92621 797 866 921 31 93082 115 78 262 710 825 94107 368 946 95046 132 281 577 712 96212 68 932 97146 523 57 98012 82 504 695 99146 431 74 831 35 995 100167 340 52 405 101122 400 88 549 776 102253 83 602 735 996 103210 343 550 774 94 104559 105141 71 609 86 106090 317 481 662 803 904 107011 77 818 33 87 920 108084 217 653 56 97 808 109025 511 19 897

11006 318 512 16 55 638 943 68 111088 162 259 396 449 805 963 112255 419 22 85 875 113014 440 834 114316 588 650 80 115232 359 412 602 928 116090 224 405 526 623 731 75 965 117060 362 517 118055 188 419 28 514 897 119030 164 74 240 422 38 540 836

120298 400 83 594 121120 236 360 540 92 875 963 122604 77 804 84 123012 141 232 591 757 124010 198 399 411 42 502 705 18 125145 502 126196 269 355 536 889 968 127425 565 609 29 571 837 917 128050 323 468 546 827 926 129000 26 183 251 80 544 758 802 962 87

IV-te ciągnięcie

304 1072 187 367 773 90 2182 418 573 602 3060 147 71 212 341 70 663 709 4198 257 451 641 5156 430 68 847 973 6000 6 91 94 311 481 518 661 97 835 7168 290 687 738 961 8187 287 331 36 50 98 435 89 575 755 9002 154 482 741 994

10199 647 748 920 75 79 11241 352 83 791 12051 951 13076 91 152 621 934 79 14247 796 962 15125 483 94 519 16017 198 605 820 924 17061 230 81

Zawody balonów wolnych

LICZBA BALONÓW POWIEKSZYŁA SIĘ DO 21.

Do zawodów balonów wolnych Gordon-Benetta, które mają odbyć się w dniu 23 b. m. w Warszawie, Włochy zgłosiły jeszcze dwa balony każdy o pojemności 2,200 mtr³. Razem więc w zawodach tegorocznych weźmie udział 21 balonów — ośmiu państw. Jak wczoraj pisaliśmy do zawodów tych zgłosiły się Niemcy, Belgja, Ameryka (U. S. A.), Francja, Włochy, Szwajcaria, Czechosłowacja i oczywiście Polska, która te zawody organizuje.

WIELKOŚĆ BALONÓW.

Wielkość balonów, które mogą brać udział w zawodach Gordon-Benetta jest ograniczona do 2,200 mtr³, przyczem dopuszczalne jest odchylenie do 2,310 mtr³ t. j. 5% od maksimum. Wszystkie balony, zgłoszone dotychczas, odpowiadają tym warunkom. 20 balonów ma po 2,200 mtr³ objętości, natomiast jeden Czechosłowacji, jak teraz się okazało, ma zaledwie 1000 mtr³.

Załogę każdego balonu stanowić muszą — bez względu na jego pojemność dwie osoby, które mogą być wystawione również dopiero w ostatniej chwili przez samemu zawodnikom, gdyż regulamin pozwala na zmianę członków załogi do ostatniej minuty przed startem.

SPRZĘT NIEZBĘDNY.

Każdy balon będzie posiadał w sobie niezbędnych sprzętów samopiszący barometr (barograf), który będzie zaplombowany. Barograf wskaże czy wodnik nie lądował gdzieś po drodze oraz określi maksymalną wysokość, którą osiągnął balon. Gondola balonu będzie zawierała 120 worków do balastu, mapy, flagę państwową i flagę odnośnego Aeroklubu, i 25 mtr. bież. rękawa do napełniania o średnicy 300 mm. To jest sprzęt niezbędny.

KOLEJNOŚĆ STARTU I NAGRODY.

Kolejność startu ustalona będzie przez dwukrotne losowanie: pierwsze losowanie ustali kolejność startu między poszczególnymi Aé-C. N., drugie losowa-

nie ustali kolejność startu między poszczególnymi balonami danego Aé-C. N.

Klasyfikacja końcowa ustalona będzie na podstawie przebytej odległości, przyczem odległość mierzona będzie po wielkim łuku ziemi, w myśl postanowień regulaminu sportowego F. A. I.

Zostaną przyznane następujące nagrody:

a) nagroda im. Gordon-Benetta — jako nagroda przechodnia dla tego Aé-C. N., w którego barwach leciał balon, zdobywający pierwsze miejsce,

b) nagrody pieniężne dla załóg na ogólną sumę 28.000 zł., a mianowicie:

1	nagroda	— 10.000 zł.
2	„	— 7.000 zł.
3	„	— 4.000 zł.
4	„	— 2.500 zł.
5	„	— 1.500 zł.
6	„	— 1.200 zł.
7	„	— 1.000 zł.
8	„	— 800 zł.

Poza tem wszyscy uczestnicy zawodów otrzymają medale pamiątkowe.

W NOCY ŚWIATEŁKO — W DZIEŃ FLAGI.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polski dostarczy zawodnikom bezpłatnie:

Gaz nośny do napełniania balonów, pomoc techniczną, płachty do napełniania, obsługę balonów oraz niezbędne druki.

W dzień startu odbędzie się odprawa załóg, na której podana będzie sytuacja meteorologiczna oraz rozdany będzie komplet map.

Zgodnie z międzynarodowymi przepisami, każdy balon musi posiadać w nocy, około 5 m. poniżej kosza, białe światło, widoczne ze wszystkich kierunków. Prócz tego, każdy balon musi posiadać w widocznym miejscu swoją nazwę oraz flagi: narodową i Aé-C. N.

PO WYLĄDOWANIU.

Każdy pilot jest obowiązany możliwie najprędzej po lądowaniu, przesłać telegram do A. R. P. ze wskazaniem czasu i miejsca lądowania oraz najbliższego większego miasta. Również możliwie najprędzej musi wysłać pod tym samym adresem przesyłkę poleconą: odpis książki pokładowej, zaplombowany barograf i zaświadczenie lądowania. Zaświadczenie to powinno być potwierdzone najmnij przez 3 świadków w tem jednej osoby urzędowej i ma zawierać dokładne określenie położenia geograficznego miejsca lądowania, wskazanie przedmiotów terenu, na których spoczął kosz i powłoka, stwierdzenie, że na miejscu lądowania znajduje się powłoka balonu, kosz i obręcz nośna, czas lądowania w-g czasu warszawskiego i lokalnego, wymienienie najbliższego większego miasta.

W ostatnim dniu challenge'u



Najgroźniejszy rywal kpt. Bajana Niemiec Seidemann z uśmiechem przygląda i przysłuchuje się entuzjazmowi tłumu.

Czy kąpiel to grzech?

„Pani moja szukam ja mieszkania, jakiego tam mieszkania, ot kąteczka, pokoiku, aby czyścić cińkiego, bo Paniutko, ja czysta jestem; z przyrodzenia już taka, prawdę powiedzieć, że nawet myję się codziennie... tak, blisko tego że cała“ wstydliwie opowiada jedna imościunia drugiej. „Więc znakiem tego szukam ja pokoiku, znajduję zdaje się taki jak mnie trzeba... czyściutki, słoneczny, ludzie zdaje się nieczegowate, cicho, tylko jeden psiuk i to nie szczekliwy. Pytam ja cena, nie drogo, ale widzę że jakoś niema mnie tam gdzie przytulić się do mycia. Mówię tej gospodyni. „Paniutko ja widzisz Pani, mam taki zwyczaj, że dużo wody używam, nie to że tylko twarz i ręce, ale i cała po sobie myję się, to mogę ponalewać tutaj, gdzieś mnie będzie kątek abym ja mogła po swojemu pomyć się?“ „Nu, dek ciż ja bronię, do łaźni Pani idź jak trzeba, niedaleko, a kiedy zimno jest białejka w kuchni, to mogę pożyczyc“ mówi gospodyni do mnie. „Nie ja Paniuteczko powiem, że ja codziennie tak, cała myję się, znaczcy od głowy do nóg... tak jakości przywykłam...“ submityję się ja jej. „To żeby nie było subjeckij“

„A moja Pani to już ja nie mogę tyle wody dawać i ponalewać Pani na podłoga, ja takich lokatorów co nie myją się ile chcą dostanę, to pocóż mnie ten kłopot z Panią“, mówi. No i nie dostała ja tego pokoiczku. A tamtego dnia słysza jak Bugusia mówi na podwórzu: „Nie wiem ja ci to nie z grzechim tak kole swojego, dobrze mówię, grzesznego ciała zajmować się... słysza tamta lokatorka to jak widziś codziennie jej wanna robi, i codziennie moja pani lezie do wody! Mało im teraz gołym po tych plażach piekielnych djabelskiego nastania, leżeć pospół z mężczyznami, jeszcze i na zimę są takie fanaberzyste, że codziennie, dzień w dzień do wanny lazo... kto wie co... łaźienki wszędzie robio, dla sługi kątką żałujo, a łaźienki im trzeba... ot, moda, nie było tego dawniej i tak ludzie żyli, a jak Kasy Chorych nie było to i mniej chorość wynajdywali...“

„Pomyślisz moja Pani co dzieje się...“

Podstuchane przez Knoxa.

W ilu językach wydana jest Biblia

Londyńskie wydawnictwo biblijne wydało Biblię w 667 językach używanych na świecie, a mianowicie w 91 europejskich, 47 amerykańskich (geograficznie), 223 afrykańskich, 204 azjatyckich, 92 australijskich. W centrali londyńskiej znajduje się kolekcja biblij, która liczy 18.720 egzemplarzy.

Uwaga P. T. Palacze tytoniu!

GILZY SOLALI

BIAŁE FILIGRANOWE ŻÓŁTE

Do nabycia we wszystkich sklepach tytoniowych

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Bervis pomyślał, że to zależało od zapatrywań. Sam, będąc żonatym, nie pozwalałby żonie przebywać w towarzystwie innych mężczyzn. Meriel jednak dawała do zrozumienia, że Henrykowi było wszystko jedno.

Orkiestra grała modnego walca.

Meriel i Gervis wstali jak na komendę i zaczęli tańczyć. Upajająca melodia działała na nich jak narkotyk.

Gervis czuł się wniebowzięty. Miał w ramionach piękną kobietę, której włosy muskały go po twarzy, był młody i wolny. Nie mógł pojąć, jak mąż takiej kobiety jak Meriel, mógł ją zaniedbywać. Chociaż ona wyraźnie powiedziała, że lubi się bawić zdale od niej. Gervisowi nie przyszło do głowy, że to właśnie Meriel mogła pierwsza zniechęcić męża do siebie.

Meriel spostrzegła, że jest pod obserwacją znajomej pary z Londynu i domyśliła się, że ją obgadują.

— Pani Rolyat szaleje — mówiła żona.

— Czy oni jeszcze się nie rozeszli? — zapytał mąż.

15

— Nie, ale zanoszą się na to. Chociaż w dzisiejszych czasach nigdy niewiadomo, kto się już rozwodził, a kto jeszcze nie.

— Hm! Zawsze miałem wrażenie, że Rolyatowie żyją z sobą wyjątkowo dobrze.

— Żyli. Pobrali się z miłości. Żadne nie miało grosza.

— Teraz mają go wbród. Jakaś stara krewna zapisała jemu duży majątek.

— Tak, stara baronowa Mollof. Pamiętasz ją? Jeździła zawsze po parku powozem i miała cudowną kolekcję chińskiej porcelany.

— Pamiętam. Niedawno czytałem w pismach, że Rolyat zamierza sprzedać wazon Minga.

— Tak, było coś takiego. Widocznie nadobna para szybko przepuszcza pieniądze, skoro ucieka się do sprzedawania takich cennych pamiątek.

— Pewnie ona puszcza, a on daje. — Dama spojrziała na kosztowną suknię Meriel, najkosztowniejszą w całej sali, i na platynowobrylantowy wisior, połykający na jej szyi. Ona nie mogła sobie pozwolić na takie klejnoty. Miała troje dzieci w szkołach i męża, który musiał się liczyć ze swoimi dochodami.

Dziwna rzecz... pieniądze — zauważyła. — Czy one naprawdę mogą uszczęśliwić ludzi?

— Trudno powiedzieć — odparł mąż. Pracował bardzo ciężko i musiał ciągle walczyć z coraz to nowymi trudnościami finansowymi.

Małżeństwo przestało rozmawiać o Rolyatach i przeszło na inny temat. Nie wiedzieli o klauzuli rozwodowej w testamencie starej baronowej, boby pewnie dłużej się zastanawiali nad lekkomyślną Meriel. Dama zauważyła tylko, że młoda kobieta i jej przystojny towarzysz są na poufalej stopie. Wogóle urodziwa para była przedmiotem powszechnego zainteresowania, ale nie zwracała na to uwagi. Meriel ani na chwilę nie pomyślała o testamencie baronowej.

Henrykowi podobał się „Bar Adrienne“. Sala była niewielka i znajdowało się w niej najwyżej ze dwadzieścia osób. Ale było tu bardzo ładnie. W dekoracjach przeważał kolor różowy, a pod ścianami stały wygodne sofy. Usiadł na jednej ze swą towarzyszką, pełen przeświadczenia, że spędzi z nią miłe chwile, nie napastowany przez kelnerów czy gospodarza, domagających się większych zamówień.

Rozejrzał się po obecnych. Pierwszy raz był w publicznym lokalu paryskim, uczęszczanym przez samych Francuzów.

— Czy to jest twój ulubiony lokal? — zapytał Iwonki.

— Nie, rzadko tu przychodzę. Ale tu miło prawda? Odrzuć pomyślałam, że będzie ci się tu podobało.

Ona sama czuła się w tem otoczeniu dużo szczęśliwsza, niż w Moulin d'Or. Oprócz nich były jeszcze

Wieści i obrazki z kraju

NIE WSZYSTKO NARAZ

Ejszyski we wrześniu.

Ludność zamieszkująca tereny gm. ejszyskiej, składa się w 90% z byłej zaściankowej drobnej szlachty o samopoczuciu, kulturze i tradycji szczerze polskiej. Mówięc byłej, dlatego tylko, że chociaż typ człowieka się nie zmienił, lecz zaścianki prawie przestały już istnieć, przez ogólne skomasowanie swej ziemi. I tak w myśl zasady Pana Marszałka: po donaniu wyścigu orężnego, (gdy tego od nas Ojczyzna zapotrzebowała cały prawie pułk, czy legion ochotniczy Dąbrowskiego, powstał w 1918 r. z synów szlachty podejszyskiej) nastąpił wyścig pracy i wysiłek przy przeobrażeniu się gospodarstwa od podstaw, przez przebudowę ustroju rolnego. W czasach poróżbionych, samorządu choćby tak nikłego jak mieli włościanie, jako szlachta, nie mieliśmy nigdy.

Pamięć o dawnych sejmikach R. P. zanikła. Łączyła nas z sobą narodowość, klasowość zaściankowa, że tak powiem i stała struktura społeczno-psychiczna powstała z posiadania ziemi jako współwłasności. To było więzią społeczną, czynnikiem solidarności i uczciwości obywatelskiej i często hamulcem na niepożądane dla ogółu skłonności.

Teraz, gdy fala zmian i przeobrażeń, zniszczyła podstawy gromadzkiego użytkowania ziemi, powstał mur obcości między osobowościami, które mając swoje tylko sprawy na względzie, tracą do reszty poczucie potrzeby działalności solidarnej, a obywatelskiej, od pierwszej komórki życia zbiorowego, gromady aż do najwyższej Państwa. To też powołało nas do samorządu terytorjalnego przez rady gminne i gromadzkie i chętna, a ofiarna współpraca w takowych, powinna być lepszem, które znów nas połączy społecznie, tworząc już nowy typ człowieka, obywatela przyszłości narodowej.

Jakoż będąc na pierwszym zgromadzeniu rad gromadzkich w Ejszyskach w dniu 9. IX b. r. z radością i otuchą stwierdziłam, że zaczynamy się konsolidować w pracy państwowo - twórczej. Drobna tylko uwaga pod adresem panów kierowników rozmaitych resortów i Sz. prelegentów: nie trzeba tak wiele naraz przedstawiać projektów i żądać wraz na to rezolucyj.

Powoli łaskawi panowie, robi się wszystko, a taka lawina innowacji przeciąża małego człowieka, zwłaszcza w tak fatalnych gospodarczo czasach. Odrazu nie sposób zrobić z naszej wsi Europy, z drogami o twardej nawierzchni,

sadzonemi drzewami owocowymi. Zresztą mamy przykład, że kraj nasz zawiele kosztowało zawczesne bawienie się w Europę. Jeżeli zaistnieje zasadnicza podstawowa konieczność spełnienia jakiegoś czynu, spełnimy go tak jak te dwa wyścigi, krwi i pracy, o których pisałam. Na powodzian — braci w Małopolsce, odrazu na temże zebraniu, jednogłośnie postanowiliśmy pewien kontyngent zboża bez dyskusji i opozycji Zrobimy i u siebie wszystko w domu, lecz na miłość boską nie chwytajmy za kilka spraw naraz, gdyż żadnej dobrze nie zrobimy. Lepiej powoli, lecz dobrze — niż wszystko naraz, a w rezultacie nic.

Może skutkiem współżycia z Litwinami, lub pod wpływem tutejszej aury, jesteśmy trochę zapowolni i musimy każdą rzecz długo przemyśleć, nim się ona w czyn zmienia. Zresztą musimy przede wszystkim podnieść swe grunta w kulturze gospodarczej, aby wystarczyły potrzebom i wymaganiom chwili obecnej, tak trudnej.

Znieść miedze po szachownicach, zniszczyć krzaki i zarośla, usunąć zwały kamieni, które zalegają nasze działki: to szarwark na całe pokolenie. Dlatego nie wysuwajcie widma pańszczyzny w

postaci nadmiernych obowiązków szarwarkowych.

Myśmy, jak mówi o nas Orzeszkowa „włości nigdy nikomu nie mieli i nikogo nie gnietli i nie ssali. Czterysta lat pomniki naszych fundatorów na ziemi tej stoją. Czterysta lat ziemię tę drapiemy i potem, i krwią ją zlewamy w potrzebie“. Zwycięsko utrzymaliśmy swą rodzinną mowę polską i kulturę, a obyczaj od nacisku na kulturę pobratycznych. Wykwitła tu ona całemu narodowi na chwałę w przedziwne kwiaty — klejnoty pierwszej wody, jak Mickiewicz, Kościuszko, Poczuć i inni nasi bracia z zaścianków.

Ziemię utrzymaliśmy w ucisku rosyjskim, placąc przez szereg lat za nią kontrybucję wojenną na rzecz zaborcy za gremjalny udział w powstaniu 1863 r. Utrzymamy ją teraz, skomasowaną, zmełżowaną, zabudowaną już na nowych działkach, choć nam upomnienia i tytuły ślą pakami. Przetrywamy i to i jeszcze przodować będziemy innym gminom społecznie i gospodarczo na naszym regjonie, o którym mówi Pan Marszałek Piłsudski: „że nieszczęściem jest a zarazem i szczęściem umiłowanie tych ziem i trwanie na Niech“.

Zofja Monkiewiczowa.

Groźny pożar w Holszanach

Niema czem gasić ognia

Holszany mają swoją tradycję pożarową: — jak się palić to się palić. Rok 1929 wykazał się cyfrą 28 spalonych domów i tyłuż budynków gospodarczych, rok 1930 pochłonął również kilka zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, dalsze lata nie ustępowały prawie latom poprzednim, a rok 1934 jest im podobny.

Oto dnia 16 września, w nocy o godzinie 0.20, wybuchł pożar między zabudowaniami Zyskanda Szmujły i Rywy Judes Kozłowskiej. Łatwopalność nagromadzonych materiałów, jak drzewo, słoma, przyczyniły się znacznie do rozszerzenia ognia, który wprost z błyskawiczną szybkością pożerał budynek za budynkiem. Wsilki miejscowej straży były nadzwyczajne, straż dawała z siebie co mogła, chciała akcja była znacznie utrudniona z powodu pory nocej, gęstości zabudowań i panieznego nastroju ludności, braku wody, odpowiedniego sprzętu pożarowego jak beczki, pompy i t. p. Jednak pożar został umiejscowiony, pastwą ognia padło „tylko“ 9 domów w tem dwa z nadbudówkami, oraz 9 chlewów. W spalonych domach mieściły się: piwiarnie, sklepy, piekarnie i restauracja Natowskiego, którego mienie i dobytek poraż drugi pożerą ogień, wtedy gdy on ratuje dobytek innych, ponieważ jest naczelnikiem straży. Podkreślić należy pracę miejscowej inteligencji, która na czele z p. R. Piechem, sędzią grodzkim w Holszanach, oraz lekarzem Aleksandrowiczem broniła dobytku w palących się domach — ratując co się dało. Na miejsce katastrofy przy-

jechał p. starosta oszmiański, przyczem na ręce wójta gminy złożył 200 zł. na zapomogi dla pogorzelców.

* * *

Kłeska pożarów nawiedzających m-ko Holszany nie zakończy się tak prędko, ponieważ miasteczko ma szereg dzielnie zabudowanych zbyt gęsto, domy zaś są drewniane stare, przedstawiają łatwopalny materiał, a przeciwstawić się ogniu nie można aczkolwiek warunki obrony są idealne. Miasteczko przecinają w kilku miejscach ruczaje, ale niema czem wody nosić, wozie i pompować, zatem więc palić się musi. Zarząd miejscowej straży już niejednokrotnie kolatał do właściwych władz z prośbą o motopompę, która w Holszanach jest niezbędna. Zarząd ofiarowywał 1500 zł. jako dopłatę, ale są różne przeszkody, motopompy niema, a ogień swoje robi.

PZUW. ten pożar będzie kosztował coś ok. 50 — 60 tys. zł., a kosztowałby znacznie mniej gdyby była motopompa, bo nigdy nie dopuszczonoby do takich katastrof mając odpowiedni sprzęt i możność gaszenia ognia. Ale nigdy nie jest zapóźno i może PZUW. przyjdzie wreszcie naszej straży z pomocą.

Nosił wilk — ponieśli i wilka

Mieszkańcy wsi Zadoroże gm. ostrowskiej od pewnego czasu zauważyli, iż z pola giną młode cielaki. Przed dwoma dniami z pastwiska zginął w tajemniczy sposób cielak własności Ignacego Sidorowicza.

Syn Sidorowicza Stanisław udał się na poszukiwanie cielaka do lasu, gdzie znalazł w gębi lasu skórę, znanego mu zwierzęcia.

Jak ustalono, cielaka porwał i uduł wilk.

W związku z tem zarządzono obławę. W czasie, gdy wilk usiłował porwać z pastwiska innego cielaka, należącego do włościanki Anastazji Krutkiewiczowej, wyskoczyło z krzaków i z za drzew kilku włościan, którzy zdołali wilka szkodnika postrzelić. Ranny wilk, mimo osaczenia zdołał wpaść do lasu, gdzie z powodu upływu krwi padł i zdechł.

Bociek ze złamaną nogą

Na polach wsi Kościeniewicze gm. zaleskiej pastusi Janukowicz i Kraczk znaleźli bociana ze złamaną lewą nogą. Bociek widocznie nie mógł odlecieć ze stadem swoich współtowarzyszy, ze względu na kaleczeń.

Kalekę zajął się właściciel majątku p. Marczewski.

(d.)

„Miss Europa“ w Londynie



Jak wiadomo „miss Europa“ została w tym roku córa Finlandji. Widzimy ją (na lewo) na ulicy Londynu w towarzystwie „miss Anglii“. „Miss Europa“ udaje się obecnie do Chile, gdzie ma się odbyć niebawem elekcja „miss Universum“.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

trzy gruchające pary. Od czasu do czasu pianista i skrzypek grali spokojnie w kącie, ale nikomu nie chciało się tańczyć. Było to idealne schronienie dla kochanków, chcących zażyć miłego sam na sam. Bo nikt tu na nich nie zwracał uwagi.

Pomimo częstych bytności w Paryżu, Henryk nie znał jeszcze tej strony paryskiego życia. Obserwował ukradkiem trzy flirtujące parki, myśląc, że Francuzi są w miłości prawdziwymi artystami. Anglosasi śmieją się z nich, ale czy potrafią wyciągnąć z życia, co oni? Rasy północne wstydzą się okazywać publicznie swoje uczucia. Jak to dziewczętko po drugiej stronie sali patrzy w oczy swemu towarzyszkowi. Dla niej nie istnieje w tej chwili nie i nikt oprócz niego. On, Henryk Rolyat, jako typowy Anglik, siedzi sztywny i skępowany obok tej ładnej Francuzeczki, która dała mu jasno do poznania, że ją oczarował.

Pytanie Iwonki przywróciło mu poczucie rzeczywistości.

— Co dziś robisz? — zapytała.

— Byłem w Fontainebleau.

— Czy tam jest ładnie?

— Ślicznie. Zwiedziłem piękny pałac, w którym mieszkali niegdyś wasi królowie.

Zmarszczyła czoło. Jak się później przekonał, było to u niej oznaką zdziwienia.

— Musiałas czytać o Fontainebleau. Czy nie uczyłaś się w szkole o królach francuskich?

— W zakładzie poprawczym nie uczyli nas prawie niczego.

— Więc byłaś w zakładzie poprawczym?

— Gdy miałam piętnaście lat macocha wyrzuciła mnie z domu. Przez dwie noce spałam pod mostem i potem policja zabrała mnie z ulicy. Nie chciałam powiedzieć, gdzie mam rodzinę, wobec czego zamknęli mnie w zakładzie poprawczym dla dziewcząt.

— Ciężko cię los doświadczył.

Iwonka skinęła głową.

— Tak. Później kiedy wyszłam zamaż, było jeszcze gorzej. Zrobiłam to tylko dlatego, żeby się wydostać z zakładu. Inaczej musiałabym czekać do pełnoletności. Mój mąż znał moich rodziców i wiedział, że byłam w zakładzie. Zgłosił się do kierowniczki i powiedział, że chce się ze mną ożenić. Odpowiedziała, że będzie to zależało od mojej zgody, bo ona nie ma nic przeciwko temu. Przypuszczam, że musiał ją przekupić.

Henryk zobaczył w wyobraźni dziką twarz, zagładającą przez oszklone drzwi w Moulin d'Or i wzdrygnął się nieznacznie.

— Chciałam wydostać się z zakładu za wszelką cenę. Byłam wiecznie głodna i w zimie marzłam. Wyszłam zamaż i przekonawszy się, na jakiego człowieka trafiłam, uciekłam. Nie wiem, dlaczego ci to wszystko opowiadałam. Rzecz o tem mówię. Czy chcesz słuchać?

— Cieszę się, że masz do mnie zaufanie — rzekł tonem szczerzego współczucia.

— Jesteś dla mnie dobry. Drugiego takiego nie spotkałam. Będę za tobą tęsknić.

Patrzyła na niego nieśmiałym wzrokiem, jakby rozumiejąc, że marzenie jej jest niedorzeczną mrzonką. Ożywienie jej zgasło. Wyraziła obawę, że go już więcej nie zobaczy.

— Będę przyjeżdżał do Paryża i będziemy się widywali.

Klasnęła w rece.

— O, wierzę, że dotrzymasz słowa. — Nagle zarzuciła mu ręce na szyję. — Pocałuj mnie.

Zaczął całować tak, jak tamci Francuzi swoje dziewczęta. Nikt nie zwracał na nich uwagi, ani madame Adrienne, czytająca za bufetem gazetę, ani kelnerzy, ani muzykanci. Była trzecia godzina.

Co komu zawadza jedna para więcej?

„Florydę“ zamykano i Meriel i Gervis zdecydowali się wracać do domu. Meriel nie poprosiła w taksówce Gervisa, żeby ją pocałował, tak jak Iwonka jej męża, lecz ogromnie się zdziwiła, że sam się z tem nie ofiarował.

(D. c. n.)

Wybory do Zarządów Komitetów Gminnych Tożsamość topielca nie została jeszcze wyjaśniona

B. B. W. R.

OLKIENIKI.

W dniu 14-go b. m. odbyło się zebranie Komitetu Gminnego BBWR w Olkienikach. Do Zarządu zostali wybrani: pp. Prystor Zygmunt, Kosoń Józef, Bokszański Anatol, Stankiewicz Józef. Na sekretarza Komitetu wybrano p. Śnieżko Kazimierza.

TURGIELE.

Onegdaj o godz. 15-ej odbyło się zebranie Komitetu Gminnego BBWR w Turgielach przy udziale 20 członków. Do Zarządu zostali wybrani: pp. Bińczak Bolesław, Gojzewski Kazimierz, Dr. Sokołowski Kazimierz, Ulanowski Kazimierz. Sekretarzem Komitetu został p. Banio Kandyd.

Miljonowe zadłużenie Wileńszczyzny

Według danych zaległości podatkowe w rolnictwie na Wileńszczyźnie wynoszą 17.567.543 zł. 68 gr. Najwięcej obciążone są długami większe majątki ziemskie, które obciążenie wynosi z górą 12 milj. złotych.

Ogólne obciążenie rolnictwa na tere-

nie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego sięga 80 milj. złotych.

W związku z tem w najbliższym czasie odbędzie się licytacja kilku tysięcy posiadłości ziemskich i gospodarstw rolnych. (d)

Most dla pieszych na Wilji

Zarząd miasta ostatecznie zaakceptował projekt budowy mostu dla pieszych w pobliżu pałacu Tyszkiewicza. Po uregulowaniu brzegów Wilji władze miejskie przystąpią w przyszłym roku do budowy mostu na Wilji.

Narazie nie ustalono jeszcze czy most dla pieszych będzie konstrukcją żelaznej czy też drewnianej.

Kosztorys mostu opracowany został na 120 tys. złotych. (d)

Tragedja pokojówki

Zakończono dochodzenie policyjne w sprawie krwawego dramatu miłośnego w Czerwonym Dworze

Ukończone zostało dochodzenie w sprawie dramatu, który rozegrał się w majątku Czerwony Dwór. Nieszczęśliwa miłość pokojówki do lekkomyślnego paniecia doprowadziła ją do zabójstwa uwodziciela i następnie do samobójstwa. Cała okoliczna wstrząśnięta została tym dramatem.

Jak nam donoszą z Szarkowszczyzny, cała sympatja okolicznych mieszkańców jest jednak po stronie pokojówki. Tło dramatu było następujące:

Zygmunt Czerniawski posiadał przed 10 laty majątek własny w okolicy Wilna. Lecz wyjął kowo lekkomyślny tryb życia prowadzony przez niego, był na tyle kieszonkowy, że nie wystarczał na dłuższe hulanki. Majątek został sprzedany, osiągnięta suma nie wystarczała na pokrycie długów zadłużonych na te hulanki i pewnego dnia Zygmunt Czerniawski zrozumiał, że pozostaw bez środków nietyko na hulanki, lecz na wet na codziennie potrzeby życiowe.

W tej prawie bez wyjścia sytuacji zmuszony był udać się do majątku siostry Boguckiej Czerwony Dwór około Szarkowszczyzny i tu, mając pełny wikt i opierunek dopomagali szwagrowi w sprawach gospodarczych.

Lecz utrata majątku nie zmieniła usposobienia Czerniawskiego, jedynie odsunął się od ludzi swojej sfery, którzy traktowali go krytycznie, natomiast poprzysłał więcej ze służbą, a właściwie zwracał głowę co piękniejszym wieśniaczkom.

Pewnego dnia do majątku została przyjęta w charakterze pokojówki Adela Kosiewiczówna.

Adela trzymała się w rezerwie od paniecia-lekkoducha, lecz po jakimś czasie zaprzyjaźniła się z nim. — Zimowe wieczory na osobno-

ści, kiedy siostra z mężem wyjeżdżała pozostawiała mieszkanie pod jego opieką, młodość i przyrzeczenie ożenku zlamany ostatecznie opór Adeli. Została jego kochanką i wierzyła, że ją poślubi.

Możliwe, że zdeklasowany paniec poważnie mówił o tem kiedy był z Adelą sam na sam. Lecz potrochu uczucia jego do Adeli zaczęły stygnąć. Ukradkiem przed nią wychodził z domu na randki, a żeby jej się nie narazić wracał do swego pokoju przez podstawioną do okna drabinę.

Kosiewiczówna domyślała się zdrady, nie miała jednak żadnych dowodów. Aż pewnego dnia, jak grom z jasnego nieba, przeraziła ją wiadomość, że paniec wyjeżdża z majątku, nie powiadamiając ją o swych zamiarach. Dowiedziała się również, że paniec poszedł do gminy, by przyszykować papiery na wyjazd. Zbuntowała się w niej wszystko.

Każdy, kogo stać na to, winien choć raz w życiu pomodlić się u Grobu Chrystusa w Ziemi Świętej.

Pielgrzymka pod protektorem J. Eksc. Ks. Biskupa Niemiry wyrusza 10.X. do 26.X.

Cena udziału z wszelkimi kosztami od 720 zł.

Informacje i prospekty: „Francopol“, Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 9, tel. 205-73

Aresztowanie kupca L. Brancowskiego pod zarzutem usiłowania przekupienia urzędnika skarbowego

Przed kilku dniami dwukrotnie donosiliśmy na łamach „Kurjera“ o wykryciu nieudanej afery łapowniczej na terenie 4 urzędu skarbowego. Jak to już donosiliśmy, przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego został aresztowany niejaki Budson, który usiłował wręczyć łapówkę w wysokości 2,000 zł. buchalterowi 4 urzędu skarbowego.

W wyniku dalszego dochodzenia, prowadzonego pod osobistym kierownictwem wiceprokuratora na miasto Wilno p. Janowicza, stwierdzono, że aresztowany Budson odegrał w tej aferze jedynie rolę pośrednika wówczas, gdy inicjatywę usiłowania przekupienia był znany na tu tejszym terenie kupiec i przemysłowiec właściciel jednego z największych w naszym mieście

miłnow L. Brancowski.

W związku z tem wczoraj w nocy z polecenia władz sądowo-śledczych funkcjonariusze wydziału śledczego aresztowali wspomnianego L. Brancowskiego w jego mieszkaniu, poczem odstawili go do więzienia śledczego na Łukiszkach.

Podobno Brancowski usiłował przekupić również innych urzędników skarbowych.

Pozostał również w więzieniu i wspomniany Budson.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi nie jest pod osobistym kierownictwem wiceprokuratora Janowicza.

Blizsze szczegóły podamy w miarę posuwania się dalszego dochodzenia. (c)

Cyganie złodzieje

Koło zaścianka Mironowce, gm. ostrowskiej patrol policyjny zatrzymał trzy wozy z cyganami, pozbudzającymi rzekomo z Rumunji. W wozach cygańskich znaleziono 24 kury, zarzyniętą świnię, połowę cielaka, oraz w lesie odnaleziono dwa skradzione konie, mieszkańcom

okolicznej wsi Trubaciszki.

Ponieważ kilku cyganów usiłowało stawiać opór policji, skuto ich w kajdanki i odłano do więzienia. Resztę cyganów w ilości 14 osób zatrzymano. (c)

Obstrukcja. Według orzeczeń klinik uniwersyteckich wyróżnia się naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ przez niezawodną skuteczność przy przyjemnym użyciu.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towar. Stacji Wilno dnia 18 września.

554907; 928; 555570; 909; 935; 939; 556066; 166; 469; 511; 703; 756; 816; 963; 557014; 041; 090; 152; 557156; 227; 310; 314; 337; 342; 351; 373; 385; 396; 418; 439; 460; 468; 469; 484; 487; 489; 557495; 523; 525; 541; 547; 556; 564; 591; 609; 611; 614; 635; 639; 640; 644; 549; 654; 579; 557684; 686; 688; 690; 691; 697; 700; 704; 723; 725; 728; 734; 746; 749; 760; 772; 779; 790; 557801; 806; 808; 818.

Meldunek kobiety z pod Niemenczyna

Kim jest topielec wyrzucony onegdaj przez fale Wilji w pobliżu ulicy Fabrycznej nie zostało narazie ustalone.

Wczoraj w godzinach porannych do wydziału śledczego zgłosiła się mieszkanka wsi Podowce, pod Niemenczynem, Dominika Budkiewiczowa z „Kurjerem“ w ręku i oświadczyła, że wyrzucone przez Wilję zwłoki topielca możliwe są ciałem jej męża, ponieważ mąż jej, który

zdradzał ostatnio objawy choroby umysłowej, został porzucony w Wilnie przez ojca na rynku Antokolskim przy placu Św. Piotra i Pawła i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Kobietę niezwłocznie skierowano do kostnicy, lecz przypuszczenie jej nie potwierdziło się. Były to zwłoki innego mężczyzny.

Policja prowadzi dalsze poszukiwania. (c)

Włamania

W ciągu ub. nocy zanotowano w Wilnie 2 wypadki nieudanych włamań sklepowych. Przy ulicy Wielkiej 18, nieustaleni narazie sprawcy, usiłowali włamać się do pomieszczenia znanej firmy Kalita Zablocki.

Włamywacze usunęli okiennice, wybili ramy oraz wyjęli cztery szyby. W ostatniej jednak chwili zostali widocznie przez kogoś spłoszeni,

bowiem zbiegli nie zabierając. Kto spłoszył włamywaczy narazie nie stwierdzono.

Drugi wypadek nieudanego włamania miał miejsce przy ulicy Fabrycznej 39, gdzie złodzieje po zdjęciu okiennic i wybijeniu dwóch szyb usiłowali przedostać się do sklepu I. Kowarskiego, który w ostatniej chwili spostrzegł złodziei i zmusił ich do ucieczki.

Wszczęty pościg nie dał wyniku. (c)

Nieudane oszustwo z książeczką oszczędnościową P. K. O.

Niefortunnego oszusta aresztowano w lokalu P. K. O. przy ulicy Mickiewicza

Onegdaj około godz. 5 wiecz. do okienka przekazywania pieniędzy zgłosił się jakiś osobnik i okazawszy książeczkę oszczędnościową PKO. wydaną na imię Antoniego Matuszewicza (Niedź-

wiedzia 14) na której w rubryce oszczędności widniała pokaźna suma 2,500 zł. zażądał wypłaty 500 zł.

Urzednikowi książeczka wydała się podejrzaną, wobec czego postanowił przed wypłatą sprawdzić stan oszczędności interesanta w centrali wileńskiej PKO.

Matuszewicz zauważył to i przebieżnie ułotnił się.

Nieudana próba otrzymania 500 zł. nie zniechęciła go jednak od dalszych w tym kierunku wysiłków. Po upływie godziny Matuszewicz zgłosił się do PKO. przy ulicy Mickiewicza 32 i okazawszy książeczkę poprosił o wypłatę 500 zł.

Dyrektor P. K. O. będąc uprzedzony przez urząd pocztowy Wilno 1 o nieudanej wyłudzeniu 500 zł., Matuszewicza zatrzymał. Jak się okazało suma 2500 zł. została przez niego wpłacona. Faktyczny stan oszczędności wynosił... 1 zł.

W ciągu dalszego dochodzenia stwierdzono również, że książeczka ta nie jest własnością zatrzymanego, lecz została przez niego wykradziona bratu.

Matuszewicza osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo-śledczych. — Książeczkę ze sfalszowanym wykazem oszczędności załączono jako dowód rzeczowy do akt sprawy. (c)

—o□o—

Na cześć Smetony

Jak się dowiadujemy znany kompozytor wileński prof. Konstanty Gałkowski, dla uczczenia 60-iej rocznicy urodzin prezydenta Litwy Antoniego Smetony napisał kantatę: słowa i muzykę.

Kantata została wysłana do Litwy i otrzymała już w Kownie. (a)

RADJO W WILNIE

ŚRODA, dnia 19 września 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik por.; Muzyka; Chwilka Pań Domu; 7.40: Program; Pogad. Inniarska; 8.00: Giełda roln.; 11.57: 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Progr. dzienny; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dzień. poł. 13.05: Muzyka operowa (płyty); 15.30: Wiad. o eksporcie; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Koncert reklamowy; 16.00: Reportaż muzyczny; 16.45: Aud. dla dzieci; 17.00: Koncert; 17.25: „Dr. Józef Joteyko“ — pogad. 17.35: Recital śpiewaczy; 17.50: Porad. sportowy; 18.00: Pogad. aktualna; 18.05: Przegląd literacki; 18.15: Koncert (płyty); 18.45: „Ogrody działkowe bez robotnych“ — pogad.; 19.00: Piosenki; 19.20: Pogad.; 19.30: Wesołe piosenki (płyty); 19.45: Progr. na czwartek; 19.50: Wiad. sport.; 19.56: Wil. wiad. sport.; 20.00: Muzyka lekka; 20.45: Dzień. wiecz.; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00: Koncert chopinowski; 21.30: „Ratujemy architekturę wileńską“ odczyt wygł. dr. St. Lorentz; 21.40: Recital śpiewaczy; 22.00: Aud. po etyka; „Poszukiwanie tematu“; 22.15: Recital fortepianowy St. Niedzielskiego (płyty); 23.00: Kom. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 20 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program. 7.50: Pogad. LOPP. 8.00: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Program dzienny. 12.10: Aud. dla dzieci. 12.30: Koncert muzyki lekkiej. 13.00: Dziennik poł. 13.05: „Z rynku pracy“. 13.10: Muzyka operetkowa. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: odc. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Francuski. 17.00: Słuchowisko: „Ludwik XI“. 18.00: „Zbiórka i przetwarzanie grzybów“ — odczyt. 18.15: Recital fortep. 18.45: „Co czytać“ — pogad. 19.00: Piosenki w wykonaniu Dal. 19.20: „Polska w zawodach balonowych Gordon Bennetta“. 19.30: „Skrzynka pocztowa Nr. 317“. 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. kom. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert popularny. 21.45: Reportaż. 22.00: „Witanie w Roczniku Literackim 1933“ — feljeton. 22.15: Koncert życzeń. 22.45: Kwadrans dla ponurych — K. I. Gałęzińskiego. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie p. D-rowsi Józefowi Kucharskiemu za szczęśliwie dokonaną operację, oraz personelowi szpitala Św. Jakóba za troskliwą opiekę podczas choroby

Antoni Wiszniewski

Dnia 18.IX. 1934 r.

Kurjer Sportowy

Z ŻYCIA SPORTOWEGO Ż. A. K. S.

Sekcja lekko-atletyczna i gier sportowych Zyd. Akad. Stow. Sport. z Warszawy, które będą gośćmi ZAKS-u, rozegrają zawody lekkoatletyczne we wszystkich konkurencjach oraz w siatkówkę i koszykówkę. Zaznaczyć należy, że sekcja gier ruchowych gości ma 3 miejsce w Warszawie — reprezentuje więc dość wysoki poziom, to samo można powiedzieć o poziomie sekcji lekkoatletycznej, przeto należy przypuszczać, że walka pomiędzy gośćmi, a ZAKS-em, który posiada całkiem niezłe odpowiednie sekcje, będzie dość ciekawa.

W związku z przyjazdem ZASS-u odbędzie się uroczystość, związane z przyjęciem gości, między innymi w dniu 23 bm. (niedziela) odbędzie się we własnym lokalu (Zawalna 1) dancing — bankiet, zaś w poniedziałek zbiorowa wycieczka do Trok. — Zapisy na dancing — bankiet i wycieczkę w sekretarjacie codz. od 19 do 21.

Jak jest z cukrem?

Zniżka cen cukru miała nastąpić od 1-go września, dotychczas jednak w całym Wilnie nie można znaleźć sklepu spożywczego, któryby sprzedawał cukier po cenie ustalonej t. j. 1.25 zł. kilo. Bierze się po 1.30 zł., po 1.35 zł. nigdy jednak mniej.

Jedno z dwóch: albo ogłoszone ceny jeszcze nie obowiązują i wówczas niepotrzebnie robi się awantury sklepikarzom albo ceny obowiązują i wtedy należy pociągnąć sklepikarzy do odpowiedzialności. Trzeba raz to wyjaśnić.

Powinno o tem pomyśleć Starostwo Grodzkie. (a)

KRONIKA

Środa

19

Wrzesień

Dzisiaj: Januariusza B. M.

Jutro: Eustachjusza M.

Wschód słońca — godz. 4 m. 59

Zachód słońca — godz. 5 m. 27

Sposoby Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 18/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 769

Temp. średnia + 18

Temp. najw. + 23

Temp. najn. + 7

Opad —

Wiatr: połud.

Tend. bar.: spadek, później wzrost

Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk, Podhale i Tatry: najpierw dość pogodnie, rano miejscami mglisto, potem stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Bardzo ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna o umiar kowaniem zachmurzeniu. Rano miejscami mgły. Nocą chłodno, w ciągu dnia temperatura do 25 C. Słabe wiatry z południowo-wschodu i cisza.

KOŚCIELNA

— **Pierwsza Serja Rekoalekcyj Zamkniętych w Domu Rekoalekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej.** Pomimo wielu braków i niedociągnięć wynikających z nader szczupłych środków materialnych, ulegając powszechnemu domaganiu się społeczeństwa, Dom Rekoalekcyjny w Kalwarii w dniach od 1-go do 5-go października r. b. rozpoczyna I-szą serję rekoalekcyj zamkniętych dla niewiast z III-go Zakonu św. Franciszka, które, jako więcej zahartowane duchowo, łatwiej zniosą niewygody będącego w stadium formowania się Domu.

Początek rekoalekcyj pierwszego dnia wieczorem o godz. 20 (8 wieczór) zakończenie ostatniego dnia rano o godz. 7-ej

Członkinie III Zakonu pragnące wziąć udział w rekoalekcyj zamkniętych raczą się zgłosić najpóźniej na 5 dni przed rozpoczęciem rekoalekcyj, piśmiennie pod adresem: Wilno — Kalwaria Dom Rekoalekcyjny ks. Stanisław Miłkowski, lub osobiście — Wilno ul. Żeligowskiego nr. 1 m. 25 p. Marja Stefanowska.

Z Domu Rekoalekcyjnego otrzymują „kartę przyjęcia“.

Całkowity koszt pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. wynosi 12 zł.

Osoby mniej zamożne złożą 10 zł.

Należy zabrać ze sobą: koc, poduszczyk i ręcznik.

Przy zgłaszaniu należy podać swój wiek, stan, zawód oraz dokładny adres.

Dojazd dogodny autobusami Wilno — Jerolimka, z placu Orzeszkowej.

Poza tą serją rekoalekcyj, po ukończeniu niezbędnych remontów i inwestycji w Domu Rekoalekcyjnym, nastąpią inne, przeznaczone dla osób różnych stanów i zawodów.

Wszelkich informacji udzielają i ofiary w pieniądzu, rzeczach i naturze na organizację Domu Rekoalekcyjnego przyjmują:

1) Sekretariat rekoalekcyjny w Instytucie Akcji Katolickiej — Wilno, ulica Metropolitana 1.

2) Ekspozytura Domu Rekoalekcyjnego w Wilnie — ul. Żeligowskiego 1 m. 25, oraz

3) Ks. Stanisław Miłkowski — Wilno Kalwaria, Dom Rekoalekcyjny.

— **ZWOLNIENIE Z WIEZIENIA KS. ŻEJ. DISA.** Jak się dowiadujemy, proboszcz parafii w Łyngmianach, który niedawno był zatrzymany i przez pewien czas przebywał w więzieniu — został zwolniony za kaucję w wysokości 300 zł.

MIEJSKA

— **HJENY LICYTACYJNE W LOMBARDZIE MIEJSKIM.** W ostatnich dniach w lombardzie miejskim odbyły się licytacje niewykupionych cenanych przedmiotów. Zawodowi licytanci w tych dniach zbierali obfity plon — nędzy miejskiej. Kupno za bezcen futra, maszyny do szycia, złoto, srebro i inne przedmioty, nie wykupione w terminie.

Ogółem lombard miejski w tych dniach zlicytował przeszło 2500 fantów wartości kilkuna

stu tysięcy złotych.

Przed kilku dniami pisaliśmy, iż sfery gospodarcze wystąpiły z wnioskiem, aby lombardy powiadamy zreszenia kupieckie o mających nastąpić licytacjach, a to celem uniemożliwienia zawodowym licytantom uprawiania kombinacji.

Wniosek ten zdaje się jest zupełnie na czasie i musi być załatwiony, gdyż przez to poważnie wzrosła powaga lombardu i najbardziej to, że ludność mniej będzie cierpieła od hien licytacyjnych, które żerują na biedocie. (d)

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka** wypełni referatem na temat „Wiedza o Polsce we Francji“ autor licznych polskich i francuskich prac krytyczno-literackich, prof. Zygmunt L. Zaleski z Paryża, długoletni wykładowca w Sorbonie i redaktor działu polskiego w „Mercure de France“. Korzystając z krótkiego pobytu wybitnego pisarza i prelegenta, wielce zasłużonego w wymianie kulturalnej między Francją a Polską, Związek Literatów zaprosił go na dzisiejszy wieczór, choć otwarcie sezonu literackiego zapowiadane jest dopiero na początek października.

Początek dzisiejszej Środy już o godz. 7.15 wiecz. Wstęp, mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście.

ROZNE.

— **WYBORY DO KOMISYJ ODWOŁAWCZYCH.** Izba skarbową w Wilnie przystąpiła do układania listy kandydatów na członków komisji odwoławczej od spraw podatkowych.

Na kandydatów wystawiane są osoby o nie nagannej przeszłości, nie karane ani za przestępstwa natury ogólnej, ani przeciw skarbowi Państwa. (a)

— **ZARZĄD WILEŃSKIEGO OKRĘGU POLSKIEGO CZERW. KRZYŻA** komunikuje, że zbiórka odzieży, bielizny i obuwi dla powodźnian w tygodniu bieżącym będzie przeprowadzana w następujących dzielnicach: ul. Kwiatowa, Stefńska, Gościńska, Sadowa, Szopena, Rossa, Grodzieńska, Mińska, Rygielska, Beliny, Lidzki Trakt, Wiejska, Oszmiański Trakt, Garbarska, za ul. Dobroczyński, Ludwisarska, za ul. Benedyktyński, Sw. Ignacego, ul. Przeskok, Śniadeckich Mostowa, Sw. Jerska, Bogusławska, Arsenalska, Zygmuntowska, Przejazd, Holenderska, Kirkuta, Popowska, Rynek, Filarecka, Ciesielska, Rydza Smięgła, Archanielska, Kalwaryjska, Derewnicka, Rynek, Plutonowa, Chełmska.

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** — Ostatnie przedstawienie op. „Hr. Luksemburg“. — Dziś ukaże się po raz ostatni ogólnie lubiana melodyjna op. Lehara „Hr. Luksemburg“. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski. Ceny miejsc niższe. Nowe zniżki biletowe otrzymywać można w Administracji „Lutnia“.

— **Jutrzejsza premiera w „Lutni“.** Jutro ujrzymy po raz pierwszy barwną, wielce efektowną operetkę Kalmana „Cyrkówka“, posia dającą oryginalną treść oraz piękną muzykę. W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Rolę Miśtera X — kreuje K. Dembowski w otoczeniu: Halmirskiej, Domosławskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego, który tę operetkę wyreżyserował. Na podkreślenie zasługują efektowne tańce i produkcje baletowe zwiększonego zespołu baletowego z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego. Przy pulpicie A. Wiliński. Operetka otrzymała całkowicie nowe dekoracje i kostiumy.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** — Dziś w Środę dnia 19 bm. o godz. 8 w. jedno już z ostatnich przedstawień sztuki M. Grabowskiej „Sprawiedliwość“.

W przygotowaniu pod reżyserją J. Boneckie go świetna komedia współczesna Volpina „Zwy ciężyłem kryzys“. Premiera tej komedii w sobotę „Słowik“. Premiera we wrześniu.

— **Teatr Pohulanka przygotowuje** dla dzieci wileńskiej miły niespodziankę w zrealizowaniu cudownej baśni według Anderehna pt. „Słowik“. Premiera we wrześniu.

— **Zniżki do Teatru Miejskiego na Pohulanec** Administracja Teatru Miejskiego na Pohulanec przypomina, iż wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1934—35 od godz. 11 do 2 po poł. dla instytucji państwowych, prywatnych i komunalnych, stowarzyszeń, organizacji i związków za wodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Zniżki stosowane są w skali 25 proc. Cena legitymacji wynosi 1 zł. Legitymacje wydawane są na okres półroczny t. j. do końca lutego 1935 r.

Dr. J. Romanowski

(Choroby kobiece)

powrócił

Wileńska 25, tel. 11-68 — przyjmuje 1—3 i 5—7

PRZETARG

Związek Międzykomunalny dla Budowy i Prowadzenia Wojewódzkich Zakładów Opieki Społecznej w Wilnie ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na stałą dostawę dla potrzeb Sierocińca w okresie od 1 XI. do końca 1 XI. 1935 roku następujących artykułów, a mianowicie:

Artykuł	Ilość	Jednostka	Wartość
Maki pszennej	468 kg.	Jaj szt.	2080
Cukru	1400 „	Kaszy krakowskiej	276 kg.
Tłuszczu	624 „	„ mannej	12 „
Groschu	420 „	„ perłowej	192 „
Fasoli	384 „	„ jaglanej	108 „
Chleba	16180 „	„ pęczaku	120 „
Bulek	264 „	Maki żytniej	168 „
Kaszy jęczmiennej	228 „	Kawy zbożowej	132 „
„ gryczanej	264 „	Kakao	36 „
Ryżu	600 „	Śliwek	6 „
Makaronu	408 „	„ rowidła	264 „
Soli	324 „	„ śledzi	3504 szt.
Cebuli	84 „	Sody	192 kg.
Marchwi	348 „	Bielidła	216 „
Brukwi	732 „	Kwasu cytrynowego	1,500 „
Kartofli	7344 „	Żurawin	12 kg.
Kapusty	1128 „	Śmietany	lit. 420
Mięsa	2484 „	Herbaty	2 kg
Twarogu	288 „	Miodu	324 „
Maki kartoflanej	36 „	Zapałek	126 pudł.
Mieka	lit. 22380	Mydła	432 kg.
Masła	708 kg.	Oliwy	30 „

Wymienione wyżej artykuły winny być pierwszego gatunku. Dostawa wymienionych wyżej artykułów następuje nie odradu, lecz częściowo w ilościach wskazanych przez Kierowniczkę Zakładu „Dom Dziecka“ każdorazowo, i może być zmniejszona lub zwiększona.

Informacje co do warunków tych dostaw otrzymać można codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w biurze Związku, ul. Dominikańska 2, W-1 Szkolny, pokój Nr. 11 w godzinach od 19-ej do 13-ej.

Reflektanci na stałą dostawę wszystkich, względnie kilku lub jednego z wyżej wym. artykułów, winni najdalej do dnia 3 października r. b. do godz. 12 w poł. nadesłać pod adresem Związku: ul. Dominikańska 2, W-1 Szkolny, pokój Nr. 11, oferty, które winne zawierać:

1) nazwisko, imię i dokładny adres oferenta, 2) powołanie się na ogłoszenie przetargu, 3) wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 4) żadaną cenę poszczególnych artykułów, wskazaną w walcie polskiej za 1 kg. loco franco magazynu Zakładu, 5) ilość lub wagę oferowanych artykułów, 6) dołączenie potwierdzenia Komunalnej Kasy Oszczędności o opłaceniu wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej na r-k czekowy Związku Nr. 316, 7) podpis oferenta.

Każda oferta winna być podpisana przez oferenta i nadesłana lub złożona osobiście w zamkniętej i opieczętowanej laskiem kopercie z odpowiednim nadpisem.

Oferty przyjmuje codziennie od godz. 9 do 13-ej sekretarka Związku. Przetarg odbędzie się komisyjnie w dniu 4 października 1934 r. o godz. 12 w lokalu Zarządu Związku.

Wybrani oferenci będą zawiadomieni pisemnie o wyniku przetargu i wezwani do spisania odpowiedniej umowy na dostawę.

Zarząd Związku zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Prezes Związku BR. WĘDZIAGOLSKI.

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. — D Z I Ś!

Na ekranie przepiękny film

NA SCENIE: Nowy wielki program z udziałem

Dz. Carneri, Br. Borskiego, St. Janowskiego, A. Daala, W. Carneri — baletu Italjano oraz

JANINA TOMSKA i BOLESŁAW ŻEGOTA. W programie: 1) „Szczęście domowe“ — bajeczna

komedia w 1 akcie, 2) Prawo prerji — wodewil-dramat, 3) Adelaida — operetka pióra Żegoty

TOTO

W roli głównej

Albert Prejtan

farsa.

baletu Italjano oraz

JANINA TOMSKA i BOLESŁAW ŻEGOTA. W programie: 1) „Szczęście domowe“ — bajeczna

komedia w 1 akcie, 2) Prawo prerji — wodewil-dramat, 3) Adelaida — operetka pióra Żegoty

OGNIKO

Dziś! Przepiękne arcydzieło

filmowe, oparte na pamiętniku

głośnego pisarza rosyjskiego Dostojewskiego p. t.

w rolach głównych: najwięksi artyści scen moskiewskich P. Chmielew, M. Radyn, A. Podgórny

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

„Martwy dom“



Lekarz-Dentysta

L. FRYDMAN

Technik dentystyczny

C. FRYDMAN

przeprowadzili się w tym samym domu przy ul. Zawalaj 24 do mieszkania Nr. 2 (drugie frontowe wejście). Telefon 15-32 ZĘBY SZTUCZNE, korony porcelanowe (Jacket)

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

KAMIEŃ WYKAZAŁ
ZŁOŚCIE
CHOROBY
WATROBY
ARTRETYZM

NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96

Sprzedaż w aptekach i skł. aptecznych

Żądać bezpłatnych broszur.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najszybszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

„KURJER WILEŃSKI“

KUPIĘ DOM

murowany w centrum miasta

Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“

pod „Pośrednik“

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.

Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Ul. Wielka Nr. 21,

telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

Doktor Medycyny

Cymbler

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicz 12

róg Tatarskiej, telefon 15-64,

przyjmuje od 9—2 i od 5—7 1/2

Dr. Emilja Salit

Choroby wewnętrzne

przeprowadziła się na ul.

Zawalną 7 m 4 tel. 3-49

i przyjmuje od 5 do 7-ej.

LÓD do sprzedania

w większej ilości. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń J. Karłina Niemiecka 35

Słynne WĘDLINY wiejskie

wyrobu p. Fiedorowiczowej najbliżej i najtaniej znajduje Pani w składzie spożywczo-kolonjaln.

WŁ. CZERWIŃSKIEGO

ul. Wileńska 42 vis a vis

placu Orzeszkowej.

Zgubione dwa weksle — jeden na sumę zł 100.—, drugi na zł. 82.50, płatne 16 września 1934 roku, z podpisem Mendel Kro-

nik — unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.

— unieważnia się.